A.

PRZEWODNIK KATOLICKI



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Telef.: Redakcyi 2919. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na poczcie i w agencyach 50 fen., z odnoszeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej. »Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki« Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:
Św. Marcin nr. 69.
Cena za 1 rządek drobnego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XVII. Poznań, dnia 23-go kwietnia 1911. Nr. 16.

Wśród wiosny tchnień....

Z zimowych leż, zefiru wiew
Ku życiu macierz przyzywa,
Wystrzela kwiat, zbudzony krzew
Wspaniałych pąków dobywa,
Skrzydlatych wieszczów świergot radosny
Chórem zwiastuje nadejście wiosny!

Powrócił czar, zmartwychwstał świat,
Już liściem zdobią się knieje,
W miliony barw rozkwita sad,
Zielona łąka wonieje.
A ze wschodzącą jutrznią różaną,
Bocian odszukał strzechę słomianą.

Lecz ptasząt śpiew i krasa pól
Bezdomnych żalu nie zgłuszą!
Wśród wiosny tchnień nurtuje ból,
Zawładnął sercem i duszą!
W rozstajnych drogach, gdzie brzoza płacze,
U krzyża płyną skargi tułacze.

Adam Kompf.

»BOGA-RODZICA DZIEWICA.«

Na dzień św. Wojciecha.

Piękną tę pieśń prawie każdy z nas zna, lecz może niejeden nie wie, iż to jedna z najstarszych pieśni polskich. Kto tę pieśń ułożył, nie wiemy na pewno; jedni mówią, że jest ona utworem św. Wojciecha, drudzy, że ułożył ją Franciszkanin Bogufał, spowiednik królowej Kingi, żony Bolesława Wstydliwego, króla polskiego. Królowa Kinga, uznana za świętą, była gorącą wielbicielką Najświętszej Panny, która ją kilka razy cudownie swojemi łaskami wsparła.

Słowa tej pieśni są korne a natchnione, poważne a proste, i dziś nas po tylu wiekach wzruszają powagą i świętością.

Z murów klasztornych wypłynęła ta pieśń w szeroki świat polski, a naród cały ukochał tę pieśń z jej piękną, starożytną melodyą; po prostu przeszła w pamięć i serca narodu. W melodyi jej brzmi jakby żywy takt wojska w żwawym pochodzie.

Naród polski otoczył czcią szczególną Matkę Bożą. Pieśń, ułożoną ku jej czci i chwale, pieśń Boga-Rodzicy śpiewały szeregi polskiego wojska, gdy szły do boju. Pieśń ta brzmiała na polach grunwaldzkich, gdy Władysław Jagiełło w r. 1410 pobił Krzyżaków. Monarcha ten pobożny, dziękując Bogu za zwycięstwo, pieszo szedł od Trzemeszna do Gniezna i ofiarował u grobu św. Wojciecha zdobycz najcenniejszą, t. j. ołtarzyk polny, zdjęty z piersi poległego wielkiego mistrza zakonu Krzyżaków, Ulryka von Jungingen.

Pieśń tę śpiewał w katedrze gnieźnieńskiej ze swoimi oficerami Stefan Czarniecki, wielki wojownik, zanim w r. 1655 Szwedów wypędził z Wielkopolski a potem z całego królestwa polskiego. Pieśń tę śpiewał w katedrze krakowskiej Zbigniew Oleśnicki, gdy Władysława Warneńczyka, króla polskiego, powołano na tron węgierski. Władysław Warneńczyk śpiewał tę pieśń wraz z wojskiem, gdy wyruszył przeciwko Turkom. Dzielny i odważny ten król zginął w obronie wiary św. pod Warną w r. 1444.

Pieśń »Boga-Rodzica« jest połączona z dziejami naszemi ojczystemi i dla tego jest tak drogą sercom naszym. Co niedzielę do dziś dnia śpiewają ją księża

w tumie gnieźnieńskim a w dzień św. Wojciecha śpiewa ją lud cały:

Boga-Rodzica Dziewica
Bogiem sławiona, Marya,
U Twego Syna, hospodyna
Matko zwolona Marya,
Zyszczy nam, spuści nam, Kyrie elejson.
Twego Syna, Chrzciciela Bożego
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze,
Słysz modlitwę, jąż zanosimy.
To dać racz, jegoż prosimy;
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt! Kyrie elejson.

NIEDZIELA BIAŁA.

Z dniem dzisiajszym kończy się oktawa Wielkanocy, a chociaż następne tygodnie niczem się nie różnią od zwyczajnych, jednak jako z niewyczerpanego źródła zmartwychwstania Pańskiego płynące, mieszczą w sobie całą pełnię błogosławieństw. Okres czasu od Wielkanocy do Zielonych Świątek ma całych siedm tygodni i odpowiada zupełnie siedmiu upłyniony tygodniom, poświęconym pokucie i umartwieniu. Po czterech ziestu dniach żałoby następuje czterdzieści dni radosnych, po czterdziestu dniach rozmyślań o gorżkiej męce Boskiego Zbawiciela czterdzieści dni uwielbienia jego Boskiej miłości i kosztowania owoców jego chwalebnego zmartwychwstania.

Dzisajsza niedziela, zwana u nas powszechnie Przewodnicą nosi także nazwę: niedziela Biała Od czegoż ta nazwa?

W starym Kościele Chrystusowym był zwyczaj, że nawróconym dorosłym poganom udzielano we wielką sobotę Sakramentu chrztu świętego. Po długich ceremoniach wstępnych i po ochrzceniu katechumena przez polanie wodą na głowę i po namaszczeniu go krzyżmem świętem, wdziewał mu kapłan białą szatę, wymawiając te same słowa, które dziś przy chrzcie świętym wymawia, wsadzając nowo ochrzconemu dziecku czepek na głowę: »Weźmij białą szatę i zanieś ją niezmazaną przed trybunał sędziego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyś mógł otrzymać żywot wieczny. Amen.«

Z powyższych słów wynika znaczenie tej podniosłej ceremonii. Biała szata oznaczała najprzód chwalebne zmartwychwstanie, dla którego odrodziliśmy się przez chrzest, dalej piękność i czystość duszy, obmytej ze wszelkich grzechów; wreszcie miała ona być ochrzconym przypomnieniem, że przez całe życie swoje niewinność i czystość duszy i ciała zachować powinni.

W białej szacie, otrzymanej na chrzcie świętym we wielką sobotę, chodzili nowi chrześcianie przez cały tydzień do kościoła. W niedzielę po Wielkanocy zdejmowali ją w kościele i otrzymywali na pamiątkę swojej niewinności medalik z białego wosku wyrobiony a przez samego papieża poświęcony, na którym wyryto Baranka Bożego, krzyż niosącego. Stąd jego nazwa łacińska: Agnus Dei.

Podobnież i nam niedziela Biała powinna być przypomnieniem, że i my odebraliśmy na chrzcie świętym łaskę niewinności i czystości po zmazaniu grzechu pierworodnego i że powinniśmy ją zachować nieskalaną i nienaruszoną do końca życia naszego.

Rodzicom zaś daje ona jako przypomnienie ceremonii chrztu bardzo cenną naukę, mianowicie że powinni starać się ochrzcić dzieci swoje jak najprędzej po narodzinach. Ileż to dzieci nieszczęśliwych umiera rok rocznie bez chrztu świętego z winy rodziców, z powodu ich niedbalstwa, oziębłości i opieszałości!

Wiadomo, że grzech pierworodny, w którym na świat przychodzimy, może być zgładzony jedynie przez Sakrament chrztu świętego. Kto w tym grzechu umiera, nie może żadną miarą wnijść do nieba. Dla tego opłakany jest los dzieci zmarłych bez chrztu świętego. Pan Bóg nie może ich wprawdzie potępić, lubo grzech pierworodny jest grzechem ciężkim, dla tego, że nic nie zawiniły. W piekle pokutują ludzie tylko za swoje osobiste grzechy, a biedne dzieci grzechu pierworodnego nie popełniły, lecz odziedziczyły. Nie może ich Pan Bóg przyjąć do nieba, gdyż mówi Pismo święte, że »nic nieczystego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego«, a dzieci takie bądź jak bądź grzechem są splamione; nie może ich jednakże wtrącić do czyśca, bo tam przebywają tylko dusze obdarzone łaską uświęcającą, cierpiące za swoje winy karę doczesną, a przeznaczone później do chwały wiekuistej. Wyznaczył więc Pan Bóg dla nich osobne miejsce pobytu, które nazywamy otchłanią. Tutaj wprawdzie cierpieć nie potrzebują, ale też i nie są zupełnie szczęśliwe, bo im Boga oglądać nie wolno. Nieszczęście swoje zawdzięczają po większej części tylko niedbalstwu swoich rodziców. Tem większa ich odpowiedzialność przed Bogiem, tem większy ich smutek będzie, gdy w niebie wespół ze swojemi dziećmi cieszyć się nie będą mogli.

Dla tego niechaj chrześciańscy rodzice starają się ochrzcić dziecko swoje jak najprędzej po narodzinach, aby mu zapewnić szczęśliwość wiekuistą w razie jego śmierci! W nagłych wypadkach, gdyby ze chrztem nie można było zdążyć do kościoła, niechaj je ochrzcą krewni lub znajomi. Skoro umrą po chrzcie świętym w niewinności, będą przyłączone do grona aniołów, a rodzice będą mieli w nich najlepszych opiekunów i orędowników, którzy zanosić będą bezustannie ich modły i prośby przed tron Boży i wyjednywać im wszelakie łaski na zbawienie wieczne i na pożytek doczesny.

X. W. N.

O królowej Jadwidze.

XIV.

(Dokończenie.)

Święta.

W szeregu artykułów podaliśmy najbardziej zajmujące rysy z życia i działania królowej Jadwigi, małżonki Władysława Jagiełły, pogromcy Krzyżaków pod Grunwaldem, — tej, której przypadła ogromna zasługa połączenia Litwy z Polską, tej wielkodusznej niewieście, która — jak się wyraża biskup przemyski, Pelczar, — ofiarą z najtkliwszych uczuć swoich przyczyniła się do rozszerzenia granic Polski i do nawrócenia pogańskiej Litwy.

Na zakończenie i dla zaokrąglenia tego, coście czytali o Jadwidze, pragniemy jeszcze opisać to, co się obecnie czyni, aby uzyskać kanonizacyę Jadwigi, czyli ogłoszenie jej przez Kościół za świętą.

Naród chce ją widzieć na ołtarzach jako swoją patronkę.

Już przed wielu laty, bo w wieku piętnastym, robiono starania, aby Ojciec św. umieścił wielką naszą królowę wśród Świętych Pańskich. Ale te starania upadły dla braku środków pieniężnych oraz dla wojen i niepokojów w naszej ojczyźnie, a akta rozpoczę-

tego już procesu, poprzedzającego kanonizacyę, zaginęły.

W ostatnich latach ożywił ten ruch na rzecz kanonizacyi naszej królowej dzisiejszy biskup-sufragan lwowski, X. Władysław Bandurski. W roku 1905 podczas nabożeństwa w rocznicę bitwy pod Grunwaldem w podniosłem kazaniu wskazał na potrzebę i obowiązek podjęcia na nowo starań o kanonizacyę królowej Jadwigi, a niebawem z płomienną wystąpił odezwą.

»Zbudźmy Jadwigę!« — woła żarliwy kapłan i opowiada z gorącem przejęciem o czynach i zasługach królowej, zaczem pokrótce przedstawia nie doprowadzone do skutku zabiegi o podniesienie Jadwigi do czci kościelnej, aż do chwili, gdy sprawa cała poszła w zapomnienie.

»....Niepewność nas gnębi, strach kurczy, nie śmiemy pytać co z nami się stanie, bo o tej Jedynej, coby nam wyprorokować mogła, jak ongi na rok przed śmiercią zebranemu w Inowrocławiu rycerstwu — zapominamy!

Czas podnieść wieko trumny, czas zawołać głosem donośnym, głosem milionów:

Jadwigo, zbudź się! W Tobie nadzieja nasza! Zaginął ród bohaterskich wodzów; przebrzmiały pieśni wieszczów, co jeszcze dawny krzesili zapał: nie masz, ktoby nam przewodniczył, nie masz, ktoby nas znowu miłości spoił ogniwem — ktoby się wstawił za nami! Tobie jednej przystoi podjąć powtórnie dzieło pogodzenia i zjednoczenia bratnich plemion, Tobie, coś niegdyś Jagiełłę z rozgniewanym pogodziła Witoldem. Ty jedna znajdziesz balsam ukojenia na urazy i nieufności nasze wzajemne.

Zbudź się, Jadwigo! Czas nagli....

Orędownictwa nam Twego i opieki potrzeba. Przewodniczką nam stań się w tej ciężkiej niepewności chwilach.

Kiedyż to większego od każdego z nas kraj wymagał zaparcia, skupienia, pracy dodatniej, wytrwałości i męstwa?

A Tyś wszystkich tych cnót wzorem najmilszym, więc i mistrzynią być możesz!

....A gdy tak naród cały na Jadwigę zawoła, gdy ona ze snu się zbudzi i znowu opieki swej ześle nam znaki, wtedy sprawa kanonizacyi szybkim posunie się krokiem. Lecz nie dość wołać i pragnąć: — działać trzeba, starań i ofiar dołożyć.

A gdy tak wszystkie warstwy i stany narodu czci swej dla Jadwigi wymowne złożą dowody, duchowieństwo nasze, książęta Kościoła polskiego, nawiązując pracę Jastrzębca i Oleśnickiego, ujmą sprawę kanonizacyi w swe dłonie, u stóp Ojca św. ją przedłożą, poprą wieków świadectwem, nowemi łaskami i cudami i najgorętszem całej Polski a, daj Boże, Litwy i Rusi oczekiwaniem.

I zbudzi się Jadwiga w koronie chwały.«

Wymowny ten głos nie przebrzmiał bez echa. Ze wszech stron posypały się składki na koszta kanonizacyi królowej, pielgrzymki na nowo jęły nawiedzać jej grób, nad którym znowu zabłysły liczne wota.

Co najważniejsze, dawny profesor Jagiellońskiej Szkoły, na katedrę biskupią w Przemyślu wyniesiony X. dr. Józef Sebastyan Pelczar, zdawna żarliwy czciciel Jadwigi, podjął zaniedbaną przez parę stuleci sprawę kanonizacyi. Oczywiście naprzód zwrócił się w tej mierze do Głowy Kościoła. Zamysł czcigodnego pasterza spotkał się w Watykanie z nader łaskawem przyjęciem, dzięki czemu X. Biskup listem pasterskim, datowanym 1 października 1909 r., do kleru i wiernych swojej dyecezyi ogłosił »wezwanie do zbierania świadectw i dowodów o kulcie religijnym królowej Jadwigi«.

»W najnowszych czasach, — tak pisze Dostojny X. Biskup, — kiedy to na Polskę zewsząd walą się klęski i w samej Litwie odzywają się złowrogie głosy, jakby potępiające jej zaślubiny z narodem polskim, coraz silniej budzi się w nim pragnienie, by tę, która za życia tak pięknemi jaśniała cnotami i wraz z Jagiełłą apostołem Litwy się stała, zobaczyć na ołtarzach jako świętą swoją przed Bogiem orędowniczką....

Ośmielony wielką Ojca św. dla Polski życzliwością, postanowiłem zaapelować do jego serca i na audyencyi, danej mi 13 maja 1909 r., w te między innemi przemówiłem słowa:

— Ojcze święty, my Polacy, tak ciężko zgnębieni, mamy wielu nieprzyjaciół a mało przyjaciół, pośród których pierwszym Ty jesteś. Potrzeba nam pomnożyć liczbę niebieskich naszych Patronów i świeczników duchownych; otóż w wieku czternastym mieliśmy wielką a świętą królowę, imieniem Jadwiga, tę, która przyczyniła się głównie do nawrócenia narodu litewskiego, a której proces beatyfikacyjny, rozpoczęty na początku piętnastego wieku, później dla braku środków pieniężnych przerwano. Dziś episkopat polski i cały naród gorąco tego pragnie, aby królowa Jadwiga policzoną została między Błogosławionych. Racz tedy na naszą pociechę i duchową korzyść pozwolić, by tę sprawę na nowo poruszyć, może tytułem czci, oddawanej królowej Jadwidze w przeszłości.

Ojciec św. zapytał mnie o rozmaite szczegóły a potem tak odrzekł:

— Odnieście się do Kongregacyi Rituum (obrzędów), a ja tę sprawę w szczególny sposób polecę.

Cóż teraz robić? Udowodnić, że religijna cześć dla królowej Jadwigi trwała bez przerwy aż do naszych czasów, będzie rzeczą trudną. Wiemy wprawdzie, że nie tylko w piętnastym ale i później wiele osób modliło się do królowej Jadwigi jako świętej i przy jej grobie wieszało swoje wota, które — jak się zdaje — Szwedzi w roku 1655 zabrali. Wiemy, że w publicznych dokumentach nazywano ją świętą i że istniały osobne litanie, wydrukowane w »Złotym Ołtarzyku Polskim« — jedna do błogosławionej księżnej śląskiej Jadwigi, druga do »świętej królowej Jadwigi«. Wiemy, że u stóp krucyfiksu w katedrze krakowskiej wypisano, że »tu modliła się Diva Hedvigis«, której to nazwy w Kościele katolickim używa się tylko o Świętych. Ale wszystkie te dowody wobec wymagań prawa kościelnego do beatyfikacyi nie są wystarczające. Słyszę nawet, że w ostatnich czasach parę osób wskutek modlitwy do świętej królowej Jadwigi otrzymało łaski nadzwyczajne, a mianowicie uleczenie nagłe z ciężkiej niemocy, ale czy to są fakta z dziedziny nadprzyrodzonej, mające na sobie widome piętno cudów, tego przed dokonaniem dochodzenia orzec nie można. Tymczasem św. Kongregacya Rituum tylko takie fakta — i to po dokładnem ich zbadaniu — przyjmuje jako podstawę procesu beatyfikacyjnego, który najprzód w kuryi biskupiej krakowskiej musiałby być rozpoczęty.

Nic tedy nie pozostaje, jak modlić się, aby Pan Bóg sam dał świadectwo wiernej służebnicy swojej i przemówił ponownie mową swoją, to jest mową cudów. Czy Polska cała nie mogłaby tego wyprosić, skoro katolicka Francya wyprosiła dwa nowe i niezaprzeczalne cuda na stwierdzenie świętości Joanny d'Arc, jeszcze w r. 1431 na stosie spalonej? Czy już dla nas nieszczęśliwych nie potrzeba takiego kordyału niebieskiego, jakim dla Francyi była beatyfikacya błogosławionej Joanny d'Arc? Niechże tedy wszyscy Polacy oczyszczają swe serca i modlą się z wielką pokorą, ale i z wielką ufnością, zwracając się z prośbą o pośrednictwo do Tej, przed której tronem na Jasnej

Górze królowa Jadwiga tak gorąco się modliła i której w darze ornat perłami szyty ofiarowała.«

Tak pisze X. Józef Sebastyan Pelczar, biskup przemyski.

Tak więc na drodze, na którą czcigodny przemyski pasterz wprowadził sprawę Jadwigi, może nakoniec teraz, w dobie ciężkich prób i dopustów, spełni się, czego dawno powinni byli dokonać ojcowie nasi w dniach szczęścia i chwały. Dziś, gdy dźwigamy się mozolnie i powolnie z dna przepaści ku narodowemu odrodzeniu pracą, pokorą, czystą i dobrą wolą, miłością ojczyzny — takiego jak ta świątobliwa pani trzeba nam wzoru przed oczyma, takiej jak ona pośredniczki w niebiesiech.

I trzeba nam, iżby w Rzymie, w obliczu całego chrześciaństwa padło przypomnienie jej dzieła ofiary, jej apostolskiego ducha i by zatwierdzona została wiara nasza w jej świętość. Niechajby świat dzisiajszy, nawykły ufać jeno w moc i prawo pięści, a nie sumieniem, ale tylko powodzeniem czyny dziejowe mierzący, uchylić musiał czoła przed tą Świętą, która Bogu dała ofiarę z własnego młodego szczęścia, Kościołowi cały jeden wierny naród, Polsce światło wiedzy, Litwie światło wiary, obu ludom zjednoczenie w bratniej miłości, uciśnionym i ubogim iście macierzyńskie serce, a ludzkości najczystszy przykład niewieściego zaparcia się siebie i poświęcenia.

Ufajmy przeto niezłomnie, że zbliża się już chwila, w której na cały świat zabrzmi od grobu Księcia Apostołów głos Chrystusowego Namiestnika: »Święta Jadwigo Jagiellowa, królowo Polski, apostołko Litwy!....« a cały naród poprzez wszystkie wieki odpowiadać będzie milionowym chórem: »Módl się za nami!«

Jajko wielkanocne.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Gdy się zwiedza piękną katedrę Najśw. Panny w Paryżu, nic tak wielkiego nie sprawia wrażenia, jak szklana szafa w zakrystyi, w której zawieszony jest szereg rewerend znoszonych, podartych i przestrzelonych. Są to szaty arcybiskupów paryskich, których pomordował dziki tłum rewolucyjny. Ostatnia sutanna należała do arcybiskupa Darboy, którego komuniści w 1871 r. rozstrzelali w więzieniu.

Do więzienia, Mazas zwanem, przybyła jakaś pani, prosząc dozórcę, aby jej wolno było zobaczyć X. arcybiskupa. Dozórca zdziwił się temu śmiałemu żądaniu, które uważał wprost za bezczelne.

— Więźnia Darboy nie może pani widzieć, — rzekł szorstko, — o tem powinna była pani wiedzieć naprzód.

— Ale ja pana serdecznie o to proszę!

— Kto pani jesteś, jakie masz papiery dla wylegitymowania się? Jak się pani nazywasz?

— Moje imię jest.... Klementyna.

— Nieznane mi. Czy masz pani jakieś upoważnienie na piśmie?

Nie było odpowiedzi.

— To radzę odejść, albo panią zaaresztuję za to, że więźniowi Darboy nadałaś fałszywy tytuł.

— Zanim odejdę, — rzekła nieznajoma, — może pan będzie łaskaw wręczyć to więźniowi.

— Cóż to jest?

— Coś zupełnie nieszkodliwego.... Tylko jajko wielkanocne!

— Wielkanocne!.... My tu nie znamy Wielkanocy! — Ale ostatecznie, proszę mi to zostawić. A teraz proszę odejść!

Biedna kobieta poszła. Dozórca położył jajko na stole, a w tej chwili wszedł do poczekalni oficer w bogatym, lśniącym od złotych haftów mundurze.

— Cóż nowego? — zapytał szorstkim tonem.

— Nic nadzwyczajnego, panie pułkowniku. Tylko jakaś kobieta zostawiła to tutaj dla więźnia Darboy.

— Daj mi to!

Wieczorem zebrali się oficerowie komunistyczni, jak zwykle, na bankiet. Pułkownik był tam również. W ciągu rozmowy, w której przeważnie szydzono z religii, wydobył z kieszeni jajko i pokazał je towarzyszom hulanki. Jeden z oficerów zawołał:

— Słyszałem już o różnych intrygach, jakie przeprowadzano przy pomocy jaj. Zaręczam, że we wnętrzu tego jaja znajdziemy coś ważnego.

Inni zaczęli się śmiać.

— Otwórz je tylko, — wołano, — a przekonasz się!

Wziął jajko i rzeczywiście znajdowała się *kartka*.

— Czy wierzycie mi teraz? — zawołał tryumfująco.

— Czytaj! Czytaj! — domagano się z wszystkich stron.

»Najdostojniejszy X. Arcypasterzu!

Ponieważ mi nie wolno widzieć *Najprzewielebniejszego* X. Arcypasterza, przeto wybrałam ten środek, aby Mu wyrazić najgłębszą wdzięczność i podziękowanie za dobrodziejstwa, jakiemi otoczył mnie i moje dzieci. Gdyby nie pomoc Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, nie żyłyby moje dzieci teraz, bo nie byłyby zdołały przetrwać oblężenia. A oto są zdrowe i proszą o *arcypasterskie błogosławieństwo*.

Codziennie o godzinie 2 przyprowadzać je będę do Mazas, aby znowu otrzymały drogocenne błogosławieństwo swojego dobrodzieja wraz z nieszczęśliwą matką —....«

W tem miejscu przerwał wybuch śmiechu czytanie.

— Doprawdy, bardzo ciekawy spisek! — rzekł czytający.

— Ale nie niebezpieczny, — zauważył inny. — Ale kto podpisany?

— Jest podpis, ale trudno go odczytać. Zdaje mi się, że Klemencya Arpentini.

Na te słowa nastała głucha cisza i oczy wszystkich zwróciły się na pułkownika, który siedział jak trup blady.

— Klemencya Arpentini, — jęknął, — toż to..., moja matka, którą pozbawiłem chleba. Jakiż ze mnie nędznik!

Wypadł z pokoju i wkrótce towarzystwo całe rozeszło się.

Co się stało z pułkownikiem, o tem nigdy nie dowiedziano się z całą pewnością. Może poległ w jednej z licznych walk ulicznych i trupa jego usunięto niepoznanego. To tylko pewna, że jego nazwiska nikt już nie usłyszał.

Opowiadają, że w chwili, kiedy arcybiskupa przywiązano wraz z innemi ofiarami do muru i miała rozpocząć się rzeź, jakiś człowiek w podartym mundurze rzucił się przed nim na kolana i zawołał:

— Pobłogosław mnie, arcypasterzu, jak błogosławiłeś moją matkę i moich braci! I ja muszę śmierć ponieść!

Rozstrzelano go razem z więźniami!

Śpiewak Matki Boskiej.

Kiedy Pan Jezus chodził po świecie i prawdy uczył ludzi w Nazarecie i swoją naukę Zbawicielską głosił, skowronek Matce, stęsknionej do Syna, codziennie wieści do chaty przynosił, by spokój miała jej dusza matczyna.

Kiedy samotna płakała w swoim domku, on ją piosenką pocieszał w ogródku i przed Chrystusa do domu powrotem co tchu przylatał, by oznajmić o tem, że nauczania dziś skończona praca i ćwierkał:

— Pani, łzy otrzyj, Syn wraca!

A na Golgocie, gdy świat struchlał cały, że Bóg na krzyżu kona umęczony, do świętej skroni wzniósł się ptaszek mały, by odjąć kolec z cierniowej korony i chociaż tyle ulżyć Pańskiej męce, aby krwi kroplę mniej Chrystus uronił.

Wzleciał nad krzyżem i krążył w błękicie i smutną piosenkę nad Golgotą dzwonił, że Bóg za ludzkość oddał swoje życie....

Płakało ptaszę nad Chrystusa głową, że dźwigać musi koronę cierniową i że za prawdy tryumf — ludzkie dłonie kolcami uwieńczyły skronie.

Bogarodzica, maluczkich Patronka, wzięła do nieba świadka swojej troski.

U stóp jej tronu miejsce dla skowronka i jest śpiewakiem odtąd Matki Boskiej.

Ona swego wiernego pieśniarza trzyma w opiece i łaską obdarza, a kto ptaszynie jej krzywdę wyrządzi, tego Bóg karze i surowo sądzi.

Sama Przeczysta jego gniazda strzeże i od napaści własną chroni dłonią, pod swój błękitny płaszcz skowronka bierze, pod płaszcz gwiazdami świecący jasnemi i gniazdo jego nakrywa przy ziemi, a wroga, co jej ptaszę zaczepia, razi światłością i blaskiem oślepia.

Przy tronie Panny co wieczór i rano na »Anioł Pański« ptaszę pieśni śpiewa, a chociaż dzwony ziemskie bić przestaną, on w swoją piosnkę całą duszę wlewa i w tym śpiewanym tak tonie zachwycie, jak gdyby pieśnią tylko było życie.

A Matka Boska z zadumą na twarzy słucha śpiewaka swojego i marzy....

Śpiewaj, ptaszyno, śpiewaj jej o ziemi, którą do pracy budzisz tony swemi, i o oraczach, co w tę rolę czarną w znoju i trudzie zasiewają ziarno, serdecznym głosem nucąc pieśń poranną:

— Błogosławionaś, Maryo Panno!

Józef Ignacy Kraszewski.

CHATA ZA WSIĄ.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wtem usłyszał idących drogą ludzi i sunący się po ziemi przewrócony pług, za którym szedł wójt.

Stary zdala ujrzał przy pogorzelisku Cygana, przystanął, usta otworzył, ale nie śmiał zaczepić, czując, co się tam w duszy jego dziać musi.

Tumry sam zerwał się raźnie i przystąpił do niego.

— Dobry wieczór, panie wójcie.

— Oj! niebardzo wam dobry! — odrzekł gospodarz powoli z wyrazem litości. — Coście się to darmo napracowali! Wszystko jedna iskra wzięła i z dymem poszło!

— Skra temu nie winna, ale ręka czyjaś, — odpowiedział Cygan z westchnieniem. — A no, cóż robić, toć się dla tego nie obwieszę....

— A cóż myślicie?

— Co? — rzekł Tumry spokojniej. — Jutro do lasu i znów się buduję.

— Czyś ty oszalał! A gdzież ci starczy siły?

— O! o! jeszcze jej jest dosyć, — zawołał Cygan. — Myślę tylko, jak się zabezpieczyć, żeby mi znowu mój przyjaciel węgla nie napalił, nim kuźnię postawię.... — udając żart dorzucił chłopak.

Wójt ostrożny zamilkł, nie wywołując zwierzeń, ani się rozpytując, na kogo padało podejrzenie, choć w tem wątpliwości nie miał, że Lepiuka Cygan posądzać musi.

— I doprawdy, — zagadując, ozwał się po chwili, — myślicie się na nowo budować? doprawdy?

— A nie dalej, tylko jutro, — głosem stanowczym rzekł Tumry. — Siekiera ostra, odpocząłem trochę przy kowadle, pójdę w las.

— Ha! szczęść Boże! — popędzając woły zamruczał wójt, z poruszeniem ramion znaczącem. — Tęgi z was chłopak; co za szkoda, że Cygan!

Ostatnich słów nie dosłyszał już Tumry, który powrócił na popielisko, drżącą je rozgarnął ręką i wyjąwszy z zanadrza kilka kartofli, rzucił je w prysk na wieczerzę, którą one i kawał chleba suchego składać miały. Ale spaliły się kartofle, tak się Cygan zadumał znowu, nie myśląc o jedzeniu; a gdy ranek świtał na niebie, wstał złamany i zbity, topór zarzucił na ramię i skierował się ku lasowi.

Szczęściem dla niego porąb, z którego mu drzewo na chatę wyznaczono, nie był bardzo daleko, choć go dwa jary i wzgórza od nadanego gruntu oddzielały.

Na ścieżce, którą szedł, widać było ślady tylko co zmarnowanej pracy, przypominające Cyganowi krwawy znój jego wczorajszy i dzisiejszy. Gdzieniegdzie zeschłe walały się gałęzie; po ziemi kłody ciągnione powyrzynały pasy wyślizgane; tam i sam rzucona wić dębowa zerwana, kawał sznura, odciosany kołek zatrzymywały idącego Tumrego, który je zbierał powoli, myśląc zużytkować. Wczorajszy żal przepalił się już w jego sercu; zastąpiła go silna wola pracy, tłumiąca najskuteczniej boleści.

Tak dumając, spuścił się w jar, nie patrząc przed siebie, gdy go głos znany ocucił.

— Dobry dzień, Tumry, dobry dzień!

O kroków parę przed nim stała z dwojaczkami w ręku piękna Motruna, której czerwone oczy o niedawnych łzach świadczyły.

— Dobry dzień, — z uśmiechem rzekł zbliżając się Cygan. — A co słychać?

— Chyba nic nie wiecie? Byliście koło chaty?

— E! nocowałem tam przy ogniu, — udając obojętną wesołość odezwał się chłopak. — A cóż? spaliła się, trzeba myśleć o drugiej.

— Znowu tak samo? a to wy się zarzniecie!.... — z litością i wejrzeniem głębokiem rzekła córka Lepiuka.

— Nic mnie się nie stanie! — zawołał Cygan ochoczo. — Bądźcie spokojni; trzeba swojego dopiąć.... nic nie pomoże.

— A wiecie z czego chata spłonęła? — badawczy wzrok rzucając na Tumrego, spytała dziewczyna.

— Wiedzieć nie wiem, ale domyślić się łatwo: twój ojciec musiał ją spalić.

Motruna smutnie spuściła głowę.

— Wiesz? — rzekła po cichu i oglądając się. — Zawczoraj Hryhor Skorobohaty przysłał znowu swatów do mnie; ojciec wziął mnie do komory i zagroził, jeśli ich odeślę, ale nic nie pomogło. Powiedziałam, że nie chcę.... Wieczorem jak szalony wyleciał gdzieś, —

wziąwszy z sobą krzesiwo z kaletką. Tknęło mnie zaraz, że to będzie nieszczęście; poszłam płakać na ogród.... aż w godzinę widzę dym na górze przy cmentarzu, a tu i ludzie powybiegali, patrzą i wołają: »Pali się chata cygańska!« Musiałam skryć się, bo na mnie patrzali wszyscy, a ja aż ryczałam z płaczu.... Nie prędko powrócił ojciec, trzęsący się, czegoś gniewny, położył się nie jedząc wieczerzy, nakrył kożuchem i do dziś dnia choruje!

Motruna ciężko westchnęła.

— Oj! na biedę to naszą, — dodała po chwili, — przystaliśmy do siebie; na biedę i niedolę.... ale tak nam sądzono! Duszy nie odebrać kto ją raz dał komu.... Już i to nie na los, kiedy ojciec nie błogosławi, ale przeklina....

— Słuchaj! — rzekł Cygan, biorąc ją za rękę cały wzruszony. — Jeśli tobie strach mojej doli i ojcowskiej klątwy, powiedz słowo, Motruno.... Ja choć Cygan, mam sumienie.... gubić ciebie nie chcę.... pójdę stąd!

Motruna czarne oczy podniosła na niego, ocierając je z łez fartuchem.

— Duszy nie odebrać, kto ją raz dał, — powtórzyła, — nie czas nam się powracać! Wola Boża! sądzono!

— Niech ci Bóg płaci za poczciwe słowo, — odparł silniej coraz przejmując się Tumry. — Nie pożałujecie tego, coście dla mnie zrobili. Pokażę wam, że cygańskie ręce żelazne i siła żelazna: nie dadzą mi tu rady ani bieda ani ludzie.... Widzisz, Motruno, znowu szedłem z toporem do lasu. Poczną chatę nową i da Bóg, prędzej ją i lepiej dokończę niż pierwszą. Nie przepadniemy!

To mówiąc chciał ją uścisnąć, ale Motruna, spojrzawszy nań tylko jakby przelękniona, rzuciła się ścieżynką na pola wiodącą.

— Bracia na łanie czekają na obiad, trzeba spieszyć. Twój bochenek chleba pod kamieniem, gdzie zawsze.

I kiwnęła mu głową, oglądając się długo, nim znikła w krzakach kaliny.

Cygan postał chwilę w miejscu, a potem, zapomniawszy chleba, puścił się w las na robotę. Doświadczenie dawało mu teraz wprawę, której nie miał, rozpoczynając pierwszą swą lepiankę; lepiej potrafił wybrać drzewo, ociosać, zręczniej się do kłód grubszych zaprzęgał i ścieżki wypatrzył mniej strome, gdy je ciągnąć przyszło. Wszakże nie na wiele przydała mu się ta umiejętność: sił jego podwoić nie mogła, ani lepianki pokaźniejszą uczynić. Znowu ją począł kleić z takich samych kawałków, równie niezgrabnie, prędzej tylko trochę; a podzielił tak pracę, że wprzód wszystko wyrąbał w lesie, co mu potrzebnem być mogło, i w bezpiecznem miejscu ukrył, potem dopiero rozpoczynając ściąganie materyału na grunt przeznaczony.

W kilka tygodni stos drzewa leżał już naprzeciw cmentarza a Cygan opaloną górę skopywał znowu na ściany lepianki. Przechodzący ze wsi zastanawiali się, kiwając głowami i nie wierząc oczom swoim; tak im się upór i przemysł Cygana niepodobnemi do prawdy wydawały. Stare baby szeptały między sobą, z daleka palcami wskazując ziemlankę rozpoczętą:

— Nie darmo Cygan! On coś zna!

Posądzano go o pomoc szatana, a myśl ta przyjęła się łatwo u wszystkich; nawet biedna Motruna, choć głową potrząsała słysząc o tem, zalękła się trochę. Ale serce, które wytłomaczy co zechce, rozpędziło tę bojaźń chwilową.

Stary Lepiuk leżał tymczasem ciągle chory, nie wstając z tapczana i przekleństwami okrutnemi ścigał córkę, ile razy mu się nawinęła na oczy. Nie śmiał on nawet dotąd nikogo zapytać o Cygana, tak go jątrzyła myśl sama, że on mógł, pomimo spalenia chaty, pozostać.

Którejś niedzieli nareszcie przyszli do niego w gości dwaj sąsiedzi i siedli przy chorym, rozpytując go, co mu jest, a radząc po swojemu: to Żydówki znachorki, to baby, co zamawiać umiały. Lepiuk słuchał tylko, nic nie odpowiadając. Po godzinie jakoś się trochę rozruszawszy, posłał po flaszkę wódki; wychylił kilka kieliszków — błysnęły mu oczy, wstał z tapczana.

— A co tam słychać na wsi? — zapytał ochrypłym głosem.

— Co ma być słychać! — rzekł Skorobohaty, — co zawsze. Pańszczyznę pędzą a pędzą, ludzie stękają, chleba niewiele a biedy dosyć.

— Czemuż bo nie powiecie, — przerwał mu drugi, — o Cyganie? ta to jest czego posłuchać!

Lepiuk się wstrząsnął i drżącą ręką sięgnął po wódkę, której trzeci kieliszek wychylił.

— O Cyganie? o Cyganie? — pomrużał, oglądając się w około. — A no! gadajcie, kiedyście o tej bestyi już mówić zaczęli. Czy jeszcze jest we wsi?

— I jest i nie słychać, żeby się wynosił, — *rzekł* Skorobohaty. — Wszyscy mówią, że coś zna i to pewna. Myśleliśmy, że jak mu się spaliła ziemlanka, plunie do licha i Stawisko porzuci; a on już drugą począł stawiać!

Lepiuk się zerwał z tapczana, klnąwszy nieprzytomny z wielkiej złości po cygańsku, czego się strzegł i chyba w największym gniewie wyrwał mu się ten głos starej natury:

— *Bynka ciawa!* (dyabli syn).

Zaledwie słowa te usłyszał, ochłonął i usiadł znowu, patrząc przerażony, czy go zrozumiano. Trząsł się cały, ale uśmiechem nadrabiał.

— A to prawda, — skręcił nagle, — że Cygan twardy! Drugiby i nie pomyślał próbować! Napatrzyłem się ja, jak belki z lasu samotkiem ciągnął, lub na plecach nosił. Myślałem, że mu oczy ze łba wylizą a krew nosem buchnie; ale nie! jeszcze się drugi raz zaprzągł do swego! No! no! uparta natura!

Słowa te wyrzekł szybko, chcąc widocznie omamić udanym spokojem swoich gości; ale nazbyt był gniewny, więc nie sposób mu było zdobyć się na malowaną obojętność.

Oczy mu latały pod brwią, zapalone niecierpliwem rozdrażnieniem, pierś szybko się wznosiła, dłoń miotała jak w febrze.

— Ej! połóżcie się lepiej! — rzekł wstając Skorobohaty. — Nie jesteście jeszcze zdrowi, to zaraz widać; z chorobą nie ma co żartować. Komu jak komu, a nam starym najmniej.

Pożegnali go gospodarze i odeszli. Lepiuk się położył, mrucząc. Wieczór przeszedł w milczeniu posępnem; noc nadchodziła i spać się już kładziono w chałupie, gdy stary począł jęczeć i stękać.

Przybiegła córka, ale ją odepchnął z przekleństwem i silnym głosem zawołał starszego syna. Zaświecono łuczywo, wszyscy się zerwali na nogi: synowie, najmici, kobiety i dzieci.

— Co tobie, ojcze? — spytał starszy, przybliżając się.

— Co? — rzekł, powtarzając pytanie zwyczajem ludu Lepiuk, — ot pora przyszła umierać.... i żebyż pora! Ale bez pory skończyć muszę! Niechaj Janko jedzie po księdza.... a ty słuchaj, co ci powiem.

Obejrzał się po izbie, brew zmarszczywszy.

— Won, baby! — zakrzyknął.

Kobiety usunęły się do sieni i alkierza, on sam pozostał z synami.

— Wiecie, — zawołał, — że Motruna pokochała się z tym Cyganem.... Jam mu chatę spalił. Nic nie pomogło. Buduje się, słyszę, i siada czyhać na nią. Ja sam jestem cygańskiego rodu, — dodał ciszej, oglądając się po izbie, — ale nie chcę krwi cygańskiej więcej, żeby nas palcami ludzie więcej nie wytykali. Nie puszczajcie Motruny za Cygana, choćby wam po nogach łaziła płacząc, choćby umrzeć miała! Słyszycie! słyszycie?! Jeżeli się uprze niepoczciwa, to ją ożogiem z chaty wygnajcie, jak psa, i ani szmaty na koszulę, ani grosza nie dawajcie wyprawy! Ja tak chcę, słyszycie?

— A jak dwór pozwoli? — spytał starszy syn cicho, — co mam robić?

— Co ja każę. Zechce iść na zgubę i hańbę, niech idzie; ale to nie będzie wasza siostra, ani córka moja.... Precz z nią!

Długo tak jeszcze mówił stary, a Motruna, przytulona do nieszczelnych drzwi alkierza, słuchała płacząc, lecz nie śmiejąc odezwać się; z jękiem powtarzała tylko jak nieprzytomna:

— O dolaż moja, dola! o dola nieszczęśliwa!

O północku nadjechał ksiądz, a nadedniem stary Lepiuk w gorączce, nieprzytomny, z krzykiem i miotaniem się zmarł, cygańskiemi wyrazy niezrozumiałe jakieś nucąc pieśni, opowiadając dzieje i wiodąc rozmowy. Przytomnych dreszcz przebiegał, tak straszliwie męczył się w ostatniej godzinie, nie znajdując w uściech słów innych nad pierwsze wyrazy dzieciństwa.... Może czuł, że się wydaje sam z pochodzeniem swojem i utajoną naturą, a nie mógł się powstrzymać, bo własna mowa zdawała się go jątrzyć i w coraz większy szał wprawiać.

Nareszcie sił zabrakło na walkę, oczy stanęły słupem, usta okryła piana, oddech wyrwał się z piersi rozbitej ciężki, głośny, przerażający.... Lepiuk skonał.

Krzyk rozległ się w chacie natychmiast i płacz pobudził sąsiadów. Motruna jedna pozostała w alkierzu skulona i przybita do ściany, płacząc łzami bez jęku, jakby się jeszcze obawiała ojca, i powtarzając swoje: »O dolaż moja, dola!«

Ledwie ją bracia i bratowe potrafiły zagnać do pracy; bo w życiu wieśniaka i najsroższe cierpienie nie uwalnia od niej: nie ma się kim wyręczyć. Bóg tak dał biednym, by zajęciem boleść osłodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przestroga przed wychodźtwem do Berlina.

Z Berlina donoszą: Ostatnia zmiana kwartału dowodzi ponownie, że podaż sił roboczych żeńskich wszelkiego rodzaju daleko większą jest w Berlinie aniżeli popyt. Wiele dziewcząt, przybywających do Berlina za pracą, przekonuje się wnet, że w nadziei swojej srodze zostały zawiedzione. Zresztą mylnem jest mniemanie, jakoby w Berlinie płaca była korzystniejsza aniżeli gdzieindziej. Przeciwnie, wobec ogromnie drogiego życia w Berlinie płaca kobiet nie tylko nie jest tam wyższą, ale na dobitek złego nadarza się w takiem mieście jak Berlin, mianowicie dla dziewcząt, nie mających dostatecznej opieki, aż nadto sposobności do zboczenia na złe drogi. Przestroga ta jest zupełnie na miejscu, zwłaszcza dla naszych dziewcząt, dla których taki Berlin i pod innym względem poważne stanowi niebezpieczeństwo, to jest pod względem wiary i narodowości. Sądzimy zresztą, że porządna dziewczyna, jeżeli szczerze chce pracować, znajdzie dosyć zatrudnienia w kraju samym.

Baczność, rodzice!

Ponieważ w niektórych powiatach zaczyna się szkoła dopiero w tygodniu po Przewodnicy, dla tego jeszcze raz wzywamy szanownych rodziców i opiekunów, aby zgłosili dzieci swoje ***piśmiennie*** na naukę polskiego czytania, gdzie się taka nauka odbywa.

»Robotnik« podaje do wiadomości, że istnieje w naszych archidyecezyach 849 gmin, w których dzieci mogłyby się uczyć po polsku, a gdzie żaden rodzic wniosku nie stawił, skutkiem czego nauka polskiego pisania i czytania tam się nie odbywa.

Pochodzi to stąd bezwątpienia, że wiele rodziców nie zna owego rozporządzenia, wielu nie wie, iż to trzeba stawiać osobne piśmienne wnioski. Z drugiej zaś strony zachodzi w bardzo wielu wypadkach opieszałość i niedbalstwo.

W każdym zaś razie, czy ta lub owa przyczyna, rzeczą jest przykrą, że w 849 gminach nie znalazł się ani jeden rodzic polski, któryby pamiętał o swym świętym obowiązku.

Przykrą również i zawstydzającą nas jest rzeczą, że znowu w owych 849 gminach nikt się znalazł, któryby odnośnym ojcom rodzin przypomniał na czas ich obowiązek i pouczył ich o tem, jak należy postąpić.

Na nieświadomość istnieje doskonałe lekarstwo w czytaniu naszych pism i gazet. Każdego roku przypominają one wszystkim, co czynić trzeba. Niestety w wielu, wielu jeszcze rodzinach nie istnieje żadne uczciwe pismo, wielu jeszcze jest takich, którzy gazety nigdy do ręki nie biorą. Nic dziwnego, że tacy potem nie znają swych praw i swych obowiązków. Niedbalstwo zaś i opieszałość pod tak ważnym względem, jak troska o naukę polskiego czytania i pisania, nie powinno nigdy zachodzić u nas.

Wyrażamy tę nadzieję, że w przyszłości nie będzie żadnego ojca rodziny, któryby nie dopełnił swego obowiązku, że w przyszłości we wszystkich 849 szkołach nauka polska będzie nie tylko na papierze, jak dotychczas, ale w rzeczywistości.

Zaraz więc po ukończeniu roku szkólnego, a w każdym razie przed rozpoczęciem nowego roku, to znaczy zanim dzieci zaczną na Wielkanoc chodzić do szkoły, musi ojciec lub opiekun do nauczyciela napisać wniosek następujący:

Unter Bezugnahme auf den Ministerialerlass vom 16. März 1894 und die Regierungsverodnung vom 24. März 1894 stelle ich hiermit den Antrag, meinem Kinde (a gdy opiekun stawia wniosek, pisać należy: meinem Mündel) ..... (tutaj wypisać należy imię dziecka) im neuen Schuljahr polnischen Lese- und Schreibunterricht zu erteilen.

(Tutaj należy podpisać własne imię i nazwisko.)

Gawędy Janka Obleciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Istna szkuta z listami rozbiła się w tych dniach i zasypała mnie zapytaniami, co to będzie, gdy kobiety zaczną nosić po męsku spodnie zamiast spódnic. Taką to bowiem przewrotną modę wynalazły pokręcone modnisie, którym widocznie »wyszły« już wszystkie pomysły, jakby to jeszcze cudaczniej ustroić kobiety. Mam nadzieję, że nasze kobiety będą miały tyle rozumu (— choć wątpi o tem nieco mój kumotr Kalasanty) i na taką głupią modę się nie puszczą. To sobie powiedziałem, że pierwszej kobiecie, którą spotkam tak dziwacznie ubraną, pogram sękatym po żebrach — jak moją Kundzię kocham (wielkie słowo!). Nie frasujcie się więc, kochani czytelnicy rodzaju męskiego, troską o przyszłość spódnicy, a pocieszajcie się raczej tem, że gdyby taka niemądra moda — czego nie przypuszczam — przeszła w zwyczaj, to będziecie mieli łatwiejszą sprawę z ubieraniem się: gdy wam się własne spodnie podrą, wciągniecie spodnie żonine!

Na jedno tylko pytanie nie umiem dać odpowiedzi. Do tego czasu gdy jakiś chłop był bardzo kochliwy i co jaką białogłowę zobaczył, to już zapałał do niej miłością i od »jamorów« ledwie mógł wyżyć, mówiono, że taki zakochuje się też w lada spódnicy. Teraz, gdy spódnice znikną ze świata, w czem się zakocha? W spodzienkach? E, to nie ładnie! Nie wiem, czy choćby dla tego samego spódnica nie będzie musiała wrócić do dawnych honorów!

Gdy już o takich babskich sprawach mowa, to niechże odpowiem jeszcze na podstępne pytanie jednego z czytelników od Leszna. Opisuje mi on, że w święto widział dużo »bab«, które milczały zupełnie jak ryby, a miały przecież widok zdrowy, rumiany, były spaśne i tłuste, że aż się świeciły, a wcale się nie kłóciły ani nikogo nie obgadywały. Zapytuje mnie więc, czy ja także takie doświadczenie w tych dniach zrobiłem z babami w Poznaniu, czy też to tylko w tamtych stronach taka pojawiła się choroba milczenia na »baby«. Mogę go uspokoić i donieść mu, że i ja widziałem w tych dniach mnóstwo bab milczących, w zgodzie żyjących ze sąsiedztwem, a dobrze się mających, bo tłuściutkich i rumianych. Były to — wielkanocne baby!

Nie ma to jednak być przymówką dla naszych kobiet, na którebym nigdy nie użył takiego szpetnego słowa: »baba«!

Za to wyzywają je tym wyrazem ci wszyscy, którym się żółć przelewa na lekkomyślność kobiet, chodzących stale do żydów. Byłem na przykład w Gąsawie i okolicy. Co rozsądniejszy człowiek żalił mi się tam, że co do chodzenia do żydów najgorsze są »baby«, — wyraźnie takiem słowem je uczęstował. A gdym przyjechał do domu, zastałem kilka listów z tych stron, a ci, którzy je pisali, jakby na komendę wyzywali wszyscy na »baby«, które łażą do Icków i Mośków i do ich siorów. Lecz jakże dziwić się »babom«, kiedy wielcy obywatele sławnego w dziejach naszych miasta Gąsawy, co w banku ludowym mają wielki głos i podobno aż w radzie miejskiej zasiadają, najchętniej z żydkami uprawiają »szacher«.

Przekonałem się, że tam w Gąsawie będzie miał mój sękaty dużo do roboty, gdy się tam jeszcze raz wybiorę. Trudno o wszystkiem pisać. Napomknę tylko tyle, że będę musiał reperować nosy, aby n. p. młodym mężatkom inni mężowie nie »pachnieli« jak tylko własny, ślubny mąż. Będę musiał innej osobie, która w kościele śpiewa aż w uszach gielczy a w domu równie donośnym głosem klnie i wyzywa — na rodzonego ojca (podobno go nawet bije!), wypisać sękatym na grzbiecie czwarte przykazanie: Czcij ojca i matkę!

A już wszystkim ojcom i matkom, jako i opiekunom niedbałym o dobro dzieci chciałbym wypisać dobitnie (ale nie sękatym), obowiązek zgłoszenia dzieci na naukę polskiego czytania i pisania, tam gdzie jeszcze taka nauka istnieje. Podobno w niektórych szkołach nauczyciele tę naukę skasowali, bo rodzice zaniedbali stawić wniosek o przypuszczenie ich dzieci do tej nauki. Co to za wstyd dla takich ospałych ojców i matek! Dzieci później nie będą mogły uczyć się ze skutkiem katechizmu w przygotowaniu do Sakramentów św., bo nie nauczyły się dobrze czytać po polsku!

Tak samo niech ojcowie baczą pilnie, w jakim języku ich dzieci od Wielkanocy pobierać będą naukę religii. Bo dochodzą mnie wieści, że znowu robią próby i chcą zaprowadzić niemiecki katechizm tam, gdzie był dotychczas polski. A przecież czytałem kiedyś, że naszemu Biskupowi swego czasu dano obietnicę, że gdzie jest polska nauka religii, tam jej nie zamienią na niemiecką. Myślę, że dobrze doradzę, jeśli powiem, żeby ojcowie o takich zmianach zaraz donosili do Władzy duchownej.

Wybieram się w tym tygodniu w świat, to się osobiście przekonam, jak się rzeczy mają.

Tymczasem, kochani państewko, uszy do góry i pilnować, by się nam krzywda nie stała!

Serdecznie Was pozdrawia

uniżony sługa i przyjaciel

Janek Obleciświat.

Wiadomości misyjne.

Kolonia trędowatych w Ranpoon.

Jak wielkiem poświęceniem i miłością bliźniego potrafi natchnąć religia katolicka gorliwych swych wyznawców, mamy dowód w szczytnem poświęceniu misyonarzy katolickich i Sióstr Franciszkanek, którzy z bardzo małemi środkami stworzyli w Indyach i Birmanie kolonię dla trędowatych.

Nieszczęśliwi ci chorzy, odtrąceni od społeczeństwa i skazani na śmierć powolną, znajdują *tam* opiekę troskliwą i są pielęgnowani z niebywałem poświęceniem.

Kolonia ta, mieszcząca się koła miasta Ranpoon, składa się z oddzielnych pawilonów, otoczonych ogrodami i kaplicy, do której wielu trędowatych nawet pogan przychodzi słuchać wykładów religii.

Stało się to przyczyną bardzo wielu nawróceń; od czasu bowiem założenia tej kolonii 300 pogan zażądało chrztu św.

Obecnie chorych kolonia posiada 120; należą oni do najrozmaitszych narodowości; są tam bowiem: Hindusi, Birmowie, Chińczycy, Turcy, Karyanie, a nawet żydzi.

Ponieważ chorzy nie mogą przysparzać dochodu kolonii wyrobami ręcznemi, gdyż w ten sposób straszna ta choroba rozniosłaby się po wszystkich rynkach zbytu, wydatki na utrzymanie i leczenie tych nieszczęśliwych są dość znaczne, gdyż dochodzą do sumy 2500 franków miesięcznie; pieniądze te prawie wszystkie zbierane są z datków i jałmużny, ponieważ kolonia nie posiada żadnych kapitałów, a rząd miejscowy płaci tylko za tych, których tam sam umieszcza.

W celu powiększenia kolonii i zebrania na to większego funduszu, przybył do Francyi przełożony kolonii, Ojciec Trignet, z zamiarem zbierania składek na ten wzniosły cel. Po drodze wstąpił do Rzymu, gdzie został przyjęty na prywatnej audyencyi przez Ojca św., który gorącemi słowy zachęcał go do wytrwania w tej ciężkiej lecz wzniosłej pracy i błogosławił jemu, zakonnicom i nieszczęśliwym trędowatym.

Ze świata katolickiego.

Prześladowania katolików w Rosyi

powtarzają się znowu w ostatnim czasie mimo ukazu carskiego o wolności wyznania. W tych dniach wydalono z granic państwa X. Wiercińskiego, któremu zarzucono szerzenie propagandy katolickiej w Rosyi. Przebywał on tam od 1907 roku i jego działaniu zawdzięcza podobno 700 osób powrót na łono Kościoła świętego z prawosławia. Między nawróconymi znajduje się kilka wybitnych osób z sfer wysokiej szlachty. Równocześnie z wydaleniem X. Wiercińskiego pociągnięto do odpowiedzialności X. Wasilewskiego, przybocznego doradzcę rzymsko-katolickiego metropolity mohylowskiego, X. Kłopotowskiego, jako podejrzanego o udział w tej propagandzie. Niezależnie od wytoczenia winnym śledztwa sądowego, minister spraw

wewnętrznych zażądał od metropolity rzymsko-katolickiego niezwłocznego usunięcia X. Wasilewskiego, bez dopuszczenia go na przyszłość do jakichkolwiek urzędów kościelnych i niezwłocznego przedsięwzięcia środków w celu zapobieżenia na przyszłość naruszeniom prawa.

Z dyecezyi.

Świętokradztwo w kościele Gostyńskim.

Niesłychanej zbrodni dopuścił się w ubiegłym tygodniu jakiś niegodziwiec, który wtargnął do klasztoru na górze Gostyńskiej i okradł cudowny obraz z wszystkich kosztowności, pomieszczonych na górnej części sukienki Matki Boskiej i z korony wysadzanej drogiemi perłami. Korony z Boskiego Dzieciątka nie zdążył świętokradzca zabrać, gdyż widocznie go spłoszono; pozostawił bowiem dłutko na miejscu swojej zbrodni. Wszelkie poszukiwania za zbrodniarzem, pomimo natychmiastowego sprowadzenia psa policyjnego, okazały się daremnemi; przypuszczalnie złodziej rannym pociągiem już wyjechał w stronę Leszna, zostawiwszy drzwi wchodowe do klasztoru otwarte.

W ostatniej chwili donoszą nam, że pochwycono zbrodniarza w Czempiniu. Jest nim robotnik Jan Konieczny, który pracował w Gostyniu u brukarza. W Czempiniu ofiarował on na sprzedaż zegarmistrzowi perły. I te go zdradziły. Znaleziono u niego 63 perły i złoty łańcuch. Zbrodniarz przyznał się do winy i wydał także swojego wspólnika, który posiada koronę i resztę kosztowności.

W drugie święto wielkanocne odbyła się uroczysta suma z kazaniem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu na przebłaganie Boga i Matki jego Najświętszej za ową zbrodnię ohydną. Serdeczny płacz zgromadzonych ludzi wszelkiego stanu wypełnił ogromną starożytną świątynię.

— Z Gostynia donoszą nam z prośbą o podanie do wiadomości, że w porządku uroczystości biskupich zajdzie pewna zmiana. Najprzewielebniejszy X. Biskup Likowski przybywa do Gostynia *już w sobotę*, dnia 6 maja w południe a po południu o g. 4 już zacznie bierzmować. Konsekracya kaplicy u Sióstr Miłosierdzia odbędzie się w niedzielę z rana, poczem znowu będzie Bierzmowanie. Wieczorem w niedzielę wraca X. Biskup do Poznania.

Wiadomości bieżące.

Świąteczna cisza

panuje jeszcze w polityce i pracach parlamentarnych. Para cesarska przebywa na południu Europy, ministrowie również używają wakacyi, posłowie czerpią w domu siły na dalsze zapasy w parlamencie i sejmie. O kanclerzu słychać, że gotów jest ustąpić ze swego urzędu, jeżeliby parlament nie przyjął projektu konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii. Widoki przyjęcia tego projektu zmniejszyły się znacznie w skutek przemówień sekretarza stanu alzacko-lotaryńskiego, który jest przeciwny zamiarom kanclerza. Gazety niemieckie już nawet wymieniają następcę jego. Z wiadomości ostatniego tygodnia jeszcze to chyba godne wzmianki, że rząd przesłał pruskiej Izbie posłów projekt ustawy wykonawczej do ustawy dla Rzeszy niemieckiej o

zarazie bydła.

Projekt ten wyszczególnia, kto ma płacić odszkodowanie. A więc wypłacać je mają związki prowincyonalne w całości za zwierzęta, zabite z rozkazu policyi z powodu wścieklizny lub zaraźliwej choroby. W połowie wypłacają odszkodowanie za zwierzęta, zabite na rozkaz policyi z powodu pryszczycy, a w dwóch trzecich za zwierzęta, zabite z powodu gruźlicy. W innych przypadkach udzieli odszkodowania kasa państwowa. — Podczas kiedy w Niemczech nie dzieje się obecnie nic ciekawego, to we Francyi panują dość groźne

zaburzenia,

spowodowane przez właścicieli winnic w Szampanii i okolicy. Wiadomo, że jest to okolica Francyi, która dostarcza najdroższego wina musującego. Już od kilku lat domagali się oni, aby do tego wina wolno było używać tylko winogron, pochodzących z właściwej Szampanii i tylko takie wino oddawać handlowi na sprzedaż. Rząd uczynił zadość temu żądaniu, ale oburzył na siebie przez to właścicieli winnic z okolic Szampanii, którzy dostarczali fabrykantom winogron do wyrobu wina, zwanego szampańskiem. Chcąc zmusić rząd do ustępstwa urządzili prawdziwą rewolucyą, która w ostatnich dniach zaczęła przybierać groźne rozmiary. W różnych miejscowościach doszło do niebezpiecznych wybryków. Około tysiąc winiarzy wtargnęło do miasta Ay, gdzie rozpoczęli dzieło zniszczenia. Pięć fabryk wina szampańskiego stanęło w płomieniach, wpadano do składów i tłuczono butelki z winem szampańskiem, wypuszczano wino z beczek. Do winiarzy przyłączył się tłum, uzbrojony w stare karabiny i kije i korzystając z sposobności, niszczył i rabował. Wojsko musiało wkroczyć w znacznej sile, lecz tłum stawiał barykady i krew się polała. W całej Francyi panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tych rozruchów. Niektóre miasta przedstawiają okropny widok. Z budynków podpalonych sterczą tylko gołe mury, a ulice, mosty i place obsadzone są wojskiem. Dzika namiętność ludzka dokonała straszliwego dzieła zniszczenia i wyrządziła trudną do powetowania krzywdę wielu ludziom. Szkody dokonane przez winiarzy, obliczają na 30 milionów franków! Ale we Francyi, która się chce obywać bez Boga, nie mogą zadziwiać takie dzikie wybryki. Drugą niemiłą sprawę jeszcze ma Francya w obecnej chwili, a jest nią

kradzież polityczna.

Oto pokazało się, że w ministerstwie spraw zagranicznych ukradziono bardzo ważne papiery. Ten, który jej się dopuścił, pracował w służbie rządu pruskiego. Prusom chodziło o wydobycie z ministerstwa francuskiego listów ministra spraw zagranicznych zamienianych z ambasadorem w Konstantynopolu. W owych listach podobno krytykowano dość ostro Rosyą. Prusy przesłały zdobyte listy do Petersburga, aby Rosyę odstręczyć od Francyi. Intryga się udała, bo nastąpiło oziębienie stósunków z Francyą, a Rosya zbliżyła się do Niemiec, o co ostatnim właśnie chodziło. Ładnych środków chwyta się polityka!

Nowe wydawnictwa.

— **Książka dla młodzieży rzemieślniczej.** Napisał Dyonizy Królikowski. Poznań 1911. Nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Cena 1,20 m. Str. 156.

Naszej młodzieży rzemieślniczej potrzeba koniecznie pomocy do wykształcenia się w sprawach, które wprawdzie bezpośrednio do rzemiosła nie należą, ale bez których rzemieślnik dziś ostać się nie może. Taką pomoc stanowi książka, napisana przez Dyonizego Królikowskiego pod tytułem: »Książka dla młodzieży rzemieślniczej«. Znajdziesz tam nie tylko rozprawy z dziedziny ekonomii społecznej, o której światły rzemieślnik musi dzisiaj mieć chociaż drobne pojęcie, ale przedewszystkiem praktyczne nauki, jako to rozprawy o pisaniu listów, o świadectwach, o pełnomocnictwie, o różnych podaniach do władz, o wekslach. Na końcu umieszczony słownik wyrazów obcych, używanych w handlu i przemyśle. — Książkę tę, napisaną w pierwszej linii dla młodzieży, polecamy gorąco także starszym rzemieślnikom, którym wielkie oddać może przysługi.

Skrzynka do listów.

— **Do Westfalii.** »List z Westfalii« nadszedł zapóźno. Umieścimy go, jeżeli przeciwnego życzenia nikt nie wyrazi, w przyszłym numerze.

Poradnik prawny.

Panu Pawłowi Jendrysiakowi. List do Pana wysłaliśmy, ale wrócił z poczty. Podaj nam Pan dokładny swój adres, abyśmy jeszcze raz wysłać odpowiedź mogli

Panu Fr. Bederskiemu. Lokator, jeśli jest urzędnikiem państwowym (§ 570 kodeksu cywilnego), mógł Panu wynajęte mieszkanie wypowiedzieć; pozatem jest Panu za komorne odpowiedzialnym, ponieważ i ustny kontrakt jest ważny.

Pani Katarzynie Stolpe. Jeśli termin wyznaczony jest na 2-go czerwca, to niech mąż postara się także, dopóki czas, o prawo ubóstwa, by uzyskał bezpłatnego adwokata. Na ten cel udać się trzeba do komisarza po świadectwo i potem stawić wniosek do sądu. Sama pani ani też sam mąż nic nie zdziała, bo sprawa zanadto zawikłana.

Panu Musiałowi. Stosunek Pański do pryncypała uważać można jako pracę na czas nieograniczony przyjętą. Z tego też powodu potrzebne było wypowiedzenie. Jeśli pryncypał wypowiedzenia nie uskutecznił, to musiałby był za czas odpowiedni Pana wynagrodzić. Jednakże — jak Pan piszesz — zgodziliście się na inne rzeczy załatwienie. Pan przeto tylko domagać się możesz tego, co na mocy tej ostatniej ugody winien był Panu pryncypał uczynić. Słowem: żądać Pan możesz teraz tylko pensyę za miesiąc i wynagrodzenie za to, że się Panu o nowe miejsce nie wystarał.

Panu Ignacemu Wasielewskiemu. Naszem zdaniem Pan fałszerstwa nie udowodnisz a ściągniesz na siebie jeszcze proces za obrazę. Przejrzyj Pan sobie dokładnie akta, a może dotrzesz Pan do przyczyny wszystkiego złego. Że Panu »kazano« podpisać się, tem się Pan nie możesz tłomaczyć, ponieważ o zmuszaniu do podpisu mowy być nie może.

L. S. w O. Naszem zdaniem z tytułu ubezpieczenia ani jedno ani drugie towarzystwo nie jest zobowiązane do wynagrodzenia uszkodzonych płotów i drzewek, jeśli płoty i drzewka wyraźnie nie były ubezpieczone. Jednakże możnaby może od jednego i drugiego towarzystwa żądać — w stosunku ubezpieczonych sum — wynagrodzenia szkód w ich interesie zrządzonych. Gdyby bowiem płotów i drzew nie uszkodzono, powstałaby szkoda z pożaru większa, gdyż ratowanie byłoby więcej utrudnione.

W. S. Sz. Panu służy prawo zawezwać sąsiada, by obciął gałęzie i korzenie topoli, o ile przechodzą na Pański grunt. Jeśli w wyznaczonym mu stosownym czasie sąsiad tego nie uczyni, możesz Pan je o tyle sam obciąć (§ 910 kodeksu cywilnego).

Z bractw i stowarzyszeń.

— Zebranie **Towarzystwa pod wezw. M. B. »Dobrej Rady«** odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m., po poł. o godz. 1/2 6 na sali Dominikańskiej. Msza św. na intencyę Towarzystwa w środę, dnia 26 b. m., o godz. 8 w kościele Farnym. X. Patron.

— Tow. **»Pielgrzym«** p. w. Boga Rodzicy. Msza św. na intencyę dzieci, rozpoczynających naukę szkólną, odprawioną będzie w niedzielę, dnia 23 b. m., w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w kościele Podominikańskim. Rodziców uprasza się, aby dzieci jak najliczniej przysłali na godz. 7 1/2 rano. Cześć Maryi. Zarząd.

— **»Wyzwolenie«**, Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych. W niedzielę, dnia 23 b. m., o godz. 8 zebranie na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad: Wykład p. dr. Gantkowskiego. O liczny udział członków oraz gości uprasza jak najuprzejmiej Zarząd.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 23 b. m., odbędzie się w kościele św. Trójcy polskie nabożeństwo dopiero o godz. 9 1/4.

Dortmund, dnia 17 kwietnia. Dziś przy pięknej pogodzie obchodziliśmy uroczystość poświęcenia nowej chorągwi. Wczoraj rano na sumie o 1/2 9 nasz wielki kościół był po brzegi napełniony, nawet nie mógł wszystkich pomieścić. *X. Mehler.*

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 23 kwietnia, nabożeństwo w kościele św. Antoniego. Msza św. rano o godz. 1/2 10. Po nieszporach wspólne zgromadzenie **Bractwa** u p. Sieversa, *O. Symforyan.*

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 23 kwietnia, przystępuje **Towarzystwo św. Antoniego** do wspólnej Komunii św. rano o godz. 1/2 9 w kościele św. Antoniego. — Po południu o godz. 6 odbędzie się posiedzenie na sali p. Lücka, Leopoldstr. 60. *Stefan Dalkowski*, sekretarz.

Składki.

Na kościół w Główale.

N. N. 50 mk.

Kalendarz Świąt: **Niedz.** (Przewodnia) 23 kwietnia. *Wojciecha* b. i m. — **Pon.** 24. Jerzego. — **Wt.** 25. Marka ew. — **Śr.** 26. *Najśw. Maryi P. Dobrej Rady.* — **Czw.** 27. Teofila b. — **Piąt.** 28. Witalisa m. — **Sob.** 29. Piotra m.

Adoracyę Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 23 kwietnia. Prusce (dek. rogoziński) i Olobok. 24. Biechowo i Rososzyca. 25. Winnagóra i Skalmierzyce. 26. Zieleniec i Skrzebowa. 27. Czeszewo i Sobótka. 28. Grabowo i Szczury. 29. Kaczanowo i Kuchary.

Poznański targ na bydło

dnia 19-go kwietnia 1911.

Płacono za 50 klgr. wagi żywej: Woły: pełnomięsne utuczone, najprzedniejsze, najwyżej 6-letnie 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 00—00 mk., mało pasione 00—00 mk. Buhaje: pełnomięsne, najprzedniejsze 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 32—37 mk., mało pasione 00—00 mk. Jałowice i krowy: pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice 00—00 mk., średnio pasione krowy i jałowice 30 do 34 mk., mało pasione krowy i jałowice 22—27 mk. Cielęta: najwyborniejsze utuczone 00—00 mk., średnie utuczone i nie odsadzone 50—55 mk., poślednie nie odsadzone 44—47 mk. Swinie: przeszło 3 cent. żywej wagi 43—46 mk., pełnomięsne przeszło 2 1/2 cent. żywej wagi 41—43 mk., pełnomięsne przeszło 2 cent. żywej wagi 40—43 mk., pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi 38—40 mk., maciory 36—41 mk. — Interes był spokojny. Targ uprzątnięto.

Parcelacya!

W **środę, dnia 3-go maja od godz. 12-tej w południe** począwszy, sprzedawać będę w parcelach lub w całości **folwark 409-morgowy w Mieściskach pod Bukiem** p. Bernarda Gniota, z 3-ma domami mieszkalnemi i z inwentarzem. Z posiadłości tej mogą być utworzone 3 kompl. gospodarstwa z dowolnym obszarem ziemi.

Stacya kolei Buk albo Kazmierz, gdzie w dniu terminu będą furmanki na dworcu o 12 1/2 w południe.

Warunki kupna bardzo dogodne, cena umiarkowana.

Gabryel Ritter, Poznań, Stary Rynek 6. Telefon 62.

Bank hipoteczny i parcelacyjny.

Boki czyli swarty

2 metry długie, zdatne na płoty lub inne potrzeby w gospodarstwie, sprzedaje **przy pile w lesie Rombińskim,** każdego dnia. **borowy Kania.** (1094)

Turwia w marcu 1911.

Zarząd leśny.

Na piegi

jest najlepsza Klarowicza maść w słojkach po 1,— marce, mydło do tego 50 fen.; — sprzedają:

Drogerya pod Kotwicą
M. Klarowicz
plac Piotra 2, Telef. 80,

Drogerya Rezydencyjna
(Zygm. Hoffmann Nast.)
M. Klarowicz
Św. Marcin 43, Telef. 80, obok zamku,

DROGERYA HYGIEA
M. Klarowicz
Św. Marcin 22, Telef. 80 (obok firmy H. Robiński),

DROGERYA TUMSKA
M. Klarowicz
Chwaliszewo 5, Telef. 80.

Pocztą za zaliczką. Adres: **M. Klarowicz, Posen.**

Moje gospodarstwo

obszaru przeszło 150 mg. w największej części gliniastej ziemi, z wszystkiemi budynkami, pełnym zasiewem i żywym i martwym inwentarzem od zaraz na 6 lat do wydzierżawienia z powodu choroby mej żony.

W. Wroński
Gr.-Grabowen, Post Muschaken (Bez. Königsberg) Kreis Neulenberg.

NOWE KURSY

w wyższej szkole kroju

Zofii Szuman

w Poznaniu

przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 19

rozpoczynają się d. 1-go i 15-go co miesiąc,

oddzielne dla chcących fachowo pracować.

oddzielne dla uczących się do własnego użytku.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. (468)

Sprzedaż drzewa.

W czwartek dnia **27-go kwietnia rb.** rano od **godziny 10-tej** począwszy będzie w **książęcej oberży w Przygodzicach,** z rewiru **Piec górny** przez licytacyę sprzedanym:

44 mp. sosnowej bednarki
34 sztuki sosn. kupek targanych } z kwadry 33 c.

Około **80 sztuk sosnowych kupek drągowych suchych** (z kwadry 31, 39, 40, 47, 48).

Drzewo szczypowe i pieńkowe podług zapasu i potrzeby.

Przygodzice, dnia 14. kwietnia 1911.

Matyas, nadleśniczy.

Bilanz

der unterzeichneten Genossenschaft für das Geschäftsjahr 1910.

Activa.		CONTO.	Passiva	
M.	₰		M.	₰
—	—	. . . . . Geschäftsanteile	3 894	86
—	—	. . . . . Dividende	20	00
93 830	00	. . . . . Wechsel	—	—
—	—	. . . . . Spareinlagen	108 850	00
—	—	. . . . . Reservefonds	792	12
—	—	. . . . . Spezialreserve	417	08
14 365	95	. . . . . Bankeu	—	—
—	—	Zur Dispos. der Gen.-Versammlung	1 688	41
300	00	. . . . . Mobilien	—	—
10 000	00	. . . . .	3 750	00
916	52	. . . . . Baarbestand	—	—
119 412	47		119 412	47

Mitgliederzahl:

Auf das Jahr 1910 sind übergegangen 62
Im Laufe des Jahres 1910 sind neu eingetreten . . . 10
72
Im Laufe des Jahres 1910 sind ausgeschieden . . . 2
Auf das Jahr 1911 gehen über 70

Posen, den 7. April 1911.

SKARBONA

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

X. Ed. Jęsiek. X. K. Radoński. Kosicki.

Ukazała się z druku:

Mowa żałobna

którą wygłosił przy zwłokach

ś. p.

Księdza prałata

Piotra Wawrzyniaka

Patrona Spółek Zarobk., proboszcza Mogileńskiego

na nabożeństwie żałobnem

w poznańskiej farze

dnia 12. listopada 1910 roku

Ks. Józef Kłos

Ojca św. Piusa X. Podkomorzy, redaktor Przew. Kat.

Cena 50 fen. Z przesyłką 55 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu — Posen O. 1.

Tanie gospodarstwa na sprzedaż

w powiecie Żnińskim i Mogileńskim:

Folwarczek	450 mg.	po 500 M.	za morgę	przy zal.	60.000 M.
Folwarczek	285 „	„ 400 „	„	„	„	„	„	30.000 „
Folwarczek	205 „	„ 450 „	„	„	„	„	„	25.000 „
Gospodarstwo	168 „	„ 475 „	„	„	„	„	„	25.000 „
Gospodarstwo	75 „	„ 500 „	„	„	„	„	„	15.000 „
Gospodarstwo	130 „	„ 480 „	„	„	„	„	„	20.000 „

Na majątkach tych są łąki i ziemia pszenno-buraczana, z domami komorniczemi i przy kolei, szkole i kościele. — Mam też folwark przy Gietrzwałdzie 620 mg., dla starości właściciela za 192,000 M. przy zaliczce 50,000 M. zaraz na sprzedaż. Ziemia pszenna, własna parówka do młocki i cegielnia. Inwentarz mocny, mleko przynosi przeszło 9000 M. rocznie, budynki bardzo dobre. — Mam tak samo w tej okolicy mniejsze i większe majątki tanio na sprzedaż. W tej okolicy się już dużo okupiło z Poznańskiego. (1331)

W. Rułowski, Inowrocław,

ulica Mała Fryderykowska 2. — Telefon 314.

Najpiękniejszą ozdobą salonów są

portrety olejne

które wykonuję podług każdej mi nadesłanej fotografii z opisem koloru ócz i włosów, w każdej wielkości na płótnie, pod gwarancyą zupełnego podobieństwa za cenę pocz. **25 mk.**

Zwracam uwagę na moją wystawę mieszczącą się w bramie mego mieszkania. (1273)

J. Wrembel

zakład malarski

Poznań, św. Marcin 66/67

Telefon Nr. 915.

Najtaniej

przy jak najlepszych jakościach sprzedają **towary drogeryjne**

Drogerya pod Kotwicą
M. Klarowicz
plac Piotra 2. Telef. 80.

Drogerya Rezydencyjna
(Zygm. Hoffmann Nast.)
M. Klarowicz
Św. Marcin 43. Telef. 80
(obok zamku).

DROGERYA HYGIEA
M. Klarowicz
Św. Marcin 22. Telef. 80
(obok firmy H. Robinski).

DROGERYA TUMSKA
M. Klarowicz
Chwaliszewo 5. Tel. 80.

Dla moich czterech interes. zakupuję towary wielk. ilościami i sprzedaję z powodu tego **bardzo tanio.**

Pocztą za zaliczką.

Adres **M. Klarowicz, Posen.**

Uzdolnien i chłopcy

starsi, pragnący za rok wstąpić do gimnazyum, i to do tercyi wyższej, mogą zgłosić się do mnie bezwłocznie na kurs przygotowawczy. (1013)

W. Kosicki,

egzaminowany i koncesyonowany nauczyciel prywatny w Poznaniu. **Wielkie Garbary nr. 50.** (Gr. Gerberstr. nr. 50).

Dom

nowo murowany o trzech izbach i kuchni, z takiemi oborami z 3 oddziałów, przy domie ogród owocowy i warzywny, w mieście **Sulmierzyeach,** gdzie niema podatków gminnych, jest z wolnej ręki do nabycia i zaraz do objęcia. Dowiedzieć się można pod adresem **M. Sikora.** (1323)

ZAKŁAD

leczniczo-gimnastyczny,

Klinika chirurgiczna,

Gabinet Röntgena

Dr. Nowakowskiego,

lekarza-specyalisty w chirurgii i ortopedyi.

Lipowa 2 (obok pl. Wilhelm.)

Telefon 1400 — Telefon 1400

Mamy na sprzedaż

1) **Osadę chałupniczą 3 morgową** z 3-kośną łąką i dobremi murow. budynkami, w dobrej okolicy;
2) **Osadę chałupniczą 4-morgową,** z murow. domem mieszkalnym, łąką i kuźnią;
3) **Gościniec z ogrodem,** w wielkiej wsi, nad szosą;
4) **Folwark** ca. **250 mg.** pszennej i buraczanej ziemi, w okolicy Poznania, nad szosą, z młynem i cegielnią.

Cena i wpłata na powyższe posiadłości podług ugody.

Spółka Ziemska w Gnieźnie

E. G. m. b. H.

ulica Wilhelmowska nr. 29.

Niezbędny podręcznik!

Co tylko opuściło prasę:

Książka dla młodzieży rzemieślniczej.

Napisał

D. Królikowski.

Cena Mk. 1,20, z przesyłką 1,30.

Podręcznik ten zawiera obok czytanek treści ogólnej, opisów **wybitnych przemysłowców i ekonomistów,** rozprawy z wszystkich dziedzin rzemieślniczych, obok informacyi wyczerpujących o różnych instytucyach dzisiejszych i dawniejszych, **o cechach,** dalej dział **hygieny** popularnej. Krótką **naukę o książkowości, korespondencyi kupiecko-handlowej** oraz **spis wyrazów technicznych i handlowych.** — Sądzimy, że podręcznik ten będzie skuteczną pomocą dla młodzieży rzemieślniczej w nabyciu jej najpotrzebniejszych wiadomości.

Zamawiać prosimy w każdej księgarni lub wprost pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

G. m. b. H.

Poznań — Posen O. 1.

Kapitał własny (udziały i fundusze) przeszło 8,000,000 mk.
Złożone depozyta przeszło 25,000,000 mk.

W początkach **kwietnia rb.** otworzył

Bank Przemysłowców z Poznania

Kasę depozytową

we Westfalii w Gelsenkirchen,
przy Vohwinkelstr. 12 (pół minuty od dworca).

Przyjmuje depozyta, płacąc od dnia złożenia:
za 3-dniowem wypowiedzeniem 3 i pół proc.
za kwartalnem wypowiedzeniem 4 proc.

Wszelkie przesyłki prosimy adresować:

Bank Przemysłowców

Kasa depozytowa — Depositenkasse
Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. 12.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że po śmierci pana **Reinholda** objąłem prowadzoną dotychczas przez tegoż **agenturę**

Towarz. zabezpieczeń Turingia

i uskuteczniam nowe wnioski na zabezpieczenie od ognia.

Wągrówiec, dnia 12. kwietnia 1911.
ulica Gnieźnieńska 34. **Antoni Wański.**

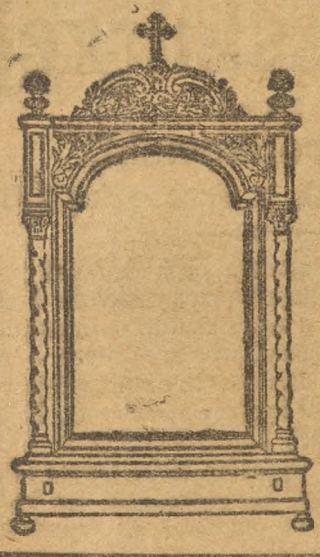

Ołtarzyki

do noszenia,

Laski marszałkowskie

gustownie wykonane w wielkim wyborze ma na składzie i poleca

Drukarnia i Księgarnia
*** św. Wojciecha ***

Poznań, św. Marcin 69.

Rysunki przesyłamy na życzenia. **Dogodne spłaty ratami.**

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.



Centralina

zapobiega wszelkim chorobom, czerwonce i krzywieniu się nóg, i sprawia w krótkim czasie olbrzymie ciężary tucznikow. — Do nabycia w wszystkich **aptekach, drogeryach i składach tow. kolonialn.** Gdzie niema, pisać wprost do fabryki p. adr.:

Chem.-Fabrik Centralin
Oppeln O/Schl.
W paczkach po 50 fen.

2	funt.	mieszek	Mk.	1,00
5	„	„	„	2,25
10	„	„	„	4,00
25	„	„	„	8,00
50	„	„	„	14,00
100	„	„	„	27,00

Luźno sprzedawany proszek na wagę nie jest nigdy prawdziwą »Centraliną«.

Patenty

na wynalazki itd.

Dr. Maryan Krzyżan
rzecznik patentowy
Poznań Rycerska 33.

Pełno króst na ciele

niejeden ma i sam nieraz niewie i pyta zkąd one pochodzić mogą? Oto Szanowni Czytelnicy, słuchajcie zaraz wytłomaczę i to krótko: Pochodzi to ztąd, że nieraz bieliznę nosi się brudną, a potem nie dba gosposia domu aby była dobrze wyprana, a najważniejsze, że używa się do prania wyrobów nieraz nieczystych zamiast nam już znanych i ciału nieszkodliwych. Chcąc więc bieliznę mieć białą jak śnieg i zdrowotnie oddziałającą na ciało, trzeba używać do prania bielizny **proszku mydlanego „Kacecha"**, ktory tysiące gospodyń chwali. — Cena za paczkę 25 fen. Kto zaś do 15-go grudnia 1911 r. nadeśle 25 tytek od tego proszku mydlanego, otrzyma wartościowy podarek darmo i franko.



Tak wygląda ten proszek mydlany Kacecha i dobrze zważać przy kupnie, aby się nikt nie oszukał. —

Żądajmy go wszędzie i polecajmy swoim znajomym, bo **proszek mydlany Kacecha** rzeczywiście wart tego.

Poznańska Chemiczno-Techniczna Fabryka
Kazimierz Chmielewski, Poznań.

Wszystkim, którzy zgłaszali się do nas listownie z zapytaniem

podajemy do wiadomości, że drugie wydanie książki:

* Pamiętnik *

dla dziewicy chrześciańskiej

która żyjąc w świecie chce Bogu służyć,
wyszło świeżo z druku i **jest znowu do nabycia.**
Cena w oprawie Mk. **1,30,** z przesyłką **1,40.**
Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu — Posen O. I.



Namacalnym dowodem

taniości Kathreinera kawy **słodowej** są zaoszczędzone pieniądze, które się przy końcu roku ma w mieszku, jeżeli się codziennie pije Kathreinera kawę słodową.

W dzisiejszych drogich czasach bardzo ważne!

Zawartość to sprawia!"



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dychawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólom zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Bachowskiego

olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wysyła się w butelkach po **50 f. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 mk. franko.** (1879)

Adres do zamówień:

K. BUCHOWSKI, Posen W. 18.

Świerzb



usuwa mój niezawodny środek w 3-ch dniach. **2,00 i 5,00.**

W. Michałowski, Opole G/S.

1200 centnarów

żytniej słomy

a paszę i **30 fur słomy** ściółkę ma na sprzedaż

Dom. Borzejowo

er Herrenhofen.

Kreis Schroda. (1227)

KLINIKA PRYWATNA

Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortopedyczne, dla chorych na cierpienia pęcherza i dla chorób kobiecych. (576)

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.

Telefon Nr. 893

Kasa Związku Ziemian

w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 17 I. p.

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności począwszy od 1 marki i płaci obecnie od pieniędzy złożonych (1153)

za wypowiedzeniem rocznem 5%
" " półrocznem 4½%
" " kwartalnem 4%
na każdorazowe żądanie 3½%

Związek Ziemian

pośredniczy w **lokacyi kapitałów**, przeprowadza **konwersje, taksy** oraz **pożyczki landszaftowe**, podejmuje się **regulacyi hipotek**, udziela **pożyczek lombardowych** w dogodn. warunkach.

Wyszło w osobnej odbitce:

Gdzie prawda?

Rozmowy wśród podróżnych o najważniejszych i najczęściej zaczepianych prawdach wiary katolickiej.

Napisał **Prawdomir.**

Cena w oprawie Mk. **1.—**, z przesyłką Mk. **1.10.**

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Roman Tilgner.



Adres: **ROMAN TILGNER Pleszew-Pleschen.**

Drugi adr. **ROMAN TILGNER Berlin** O. 27, Blumen Str. 76.

Kto raz kupi, jest stałym odbiorcą.

Dowolna wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, nad 20 marek franko za zaliczką.

Pierze szare, niedarte . . .	funt	à	—,85	**Mk.**
Pierze gęsie, darte, pół białe	„	à	1.98	„
Pierze „ „ białe pusz. I.	„	à	2.55	„
Pierze „ „ śnieżno białe	„	à	3.05	„
Pierze „ „ najlepsze	„	à	3.60	„

Bławaty płótno, linony, walisy, perkale, satyny, damasty, jedwabie, batysty, krepy oraz wszelkie materyały na suknie codzienne, balowe i spacerowe. Próby w małych kolekcyach wysyłam każdemu na żądanie franko; proszę oznaczyć czy lepsze lub tańsze próby mają być posłane. Agenci lub krawcowe otrzymują dużą kolekcyą prób do stałego użytku i rabat.

Ubiory męzkie lub **chłopięce**, tylko z dobrych materyałów — mocna robota. — Kto potrzebuje ubiór, niech wpierw zażąda prób franko. **Kto raz kupi, jest stałym odbiorcą.** (1234)

Buty męzkie — ciżmy 7,50 mk., cięższe 8,50 mk. kropusy 12,00 mk., cięższe 15,00 mk.

Własna fabrykacya bielizny.

Katalogi gratis i franko.

MYDŁO REGERA

stwarza wszystko doskonalej



bez mydła Regera **nie tak czysta**



bez mydła Regera **nie tak piękna**



bez mydła Regera **nie tak świecąca**



z mydłem Regera **nadzwyczaj czysta**



z mydłem Regera **bardzo delikatna**



z mydłem Regera **zadziwiająco błyszcząca**

Na majątki ziemskie, gospodarstwa i większe folwarki jestem zawsze reflektantem oraz mam każdego czasu takowe do sprzedania. — **Parceluję** na własny lub właściciela rachunek za bardzo nizkiem wynagrodzeniem, przeprowadzam konwertacye listów zastawnych, udzielając zaliczki na parcelacye lub regulowanie hipotek.

Gabryel Ritter, Bank hipoteczny i parcelacyjny,

Poznań, Stary Rynek 6, Telefon 62.

Nabyliśmy resztę nakładu książki pod tytułem:

Cześć Maryi

Książka do nabożeństwa

dla czcicieli Maryi

szczególnie dla

Sodalicyi Maryańskich, Dzieci Maryi, Bractw Różańcowych

ułożona przez

Ks. Teofila Gapczyńskiego

(Format zgrabny kieszonkowy, str. 535) i oddajemy dopóki zapas starczy, w oprawie w płótno, brzegi czerwone marek 1,60 (zamiast ceny pierwotnej mk 3.), w skórkę szagrynową, brzegi złocone mk. 2,40 (zamiast ceny pierwotnej mk. 5).

Książka ta zawiera oprócz tablicy świąt, spisu imion Świętych, słowiańskich: Modlitwy na zebraniach Sodalicyi Maryańskich, Modlitwy codzienne, Modlitwy do Mszy św., do Spowiedzi św., do Komunii św. — Rozmyślania o Przenajświętszym Sakramencie, Modlitwy odpustowe, Modlitwy do Matki Boskiej, Modlitwy na główne święta Najśw. Maryi Panny, Modlitwy do Świętych Pańskich, Modlitwy na różne intencye, Litanie — Rozmyślania — O różnych ćwiczeniach pobożnych na cześć Matki Bożej odprawianych — Drogę Krzyżową — Gorzkie żale — Pieśni do Matki Boskiej, Pieśni na Boże Narodzenie, na Wielki Post, Pieśni Wielkanocne, na Boże Ciało, pieśni przygodne.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Majątek

z wodnym młynem

obszaru 197 mg., połowa pszennej, połowa dobrej żytniej ziemi, młyn przynosi dzierżawy 600 marek, 7 stawów zarybionych karpiami, 3 klm. od miasta, z żywym i martwym inwentarzem za 85,000 mk. do sprzedania. Wpłaty 40,000 mk., reszta stała hipoteka po 4½%. Zgłoszenia przyjmuje (1322)

Jan Rawecki

Trzebin bei Lenka,

Krei Kempen i/Posen.

Folwarczek

miejski w okolicy Rawicza na pograniczu Śląska, 154 morgi pszennej i buraczanej drenowanej ziemi, budynki murowane na żelazie, jest za 27,000 tal., przy wpłacie 7000 tal. z obcych rąk do nabycia. Żywy i martwy inwent. nadkompl. w tem 16 krów dojnych. Zgł. do Przew. Kat. p. nr. 1343.

Na sprzedaż gospodarstwo

22½ mg. pszennej ziemi, budynki w dobrym stanie, bliższych wiadomości udzieli **Jan Gronowski w Pudliszkach** pod Krobią. (1280)

Jest do oddania

pokrycie dachów słomianych

na wielkich budynkach. Zgłoszenia do **eksped. Przew. Katol.** pod lit. **D. 1329.**

Mam na sprzedaż (1326)

Dom

i chlewy. masyw murowane, do tego morga roli i krowa, bardzo stósowne miejsce dla robotnika albo też dla rzemieślnika, w **Rostempuiewie** p. **Miejską Górką.** Cena kupna 2100 tal. Zgłoszenia przyjmuje

Stefan Polowczyk,

Konarzewo bei Rawitsch.

Mam na sprzedaż (1332)

2 gospodarstwa

z parcelacyi po 50 i 75 mg. ziemi dobrej z łąkami w jednym planie blisko Poznania, od dworca 2 km. szosą. Cena przystępna, warunki bardzo dogodne.

Podejmuję się również **parcelacyi gospodarstw** mniejszych i większych oraz finansowania takowych.

M. Dabiński — Poznań,

plac Bernardyński 2.

Dom

mas., 2 izby i kuchnia, do tego chlew mas. i stodółka, pompa w podwórzu, jest we wielkiej wsi kościelnej, gdzie dwór, parowa cegielnia, 2 szkoły, kolej w miejscu, za cenę 850 tal. zaraz lub później na sprzedaż. Na życzenie można 8—12 mg. gruntu dzierżawnego objąć.

A. Drótkowski,

Pol. Wilkowo,

(Poln.-Wilke, Schmiegel).

Dobrze prosperujący

handel kolon. i delikat.

jest w pobliżu Poznania od 1. 7. do sprzedania. Zgłosz. do eksp. Przew. Kat. pod nr. 1272.

Mam 3 domostwa

masyw nowo wybudow.. z chlewami, stósowne dla rzemieślników i handlu, za cenę od 5000 do 9000 mk. — Zamienię także na gospodarstwo. (1321)

Organista **Witt,**

Piaski (Sandberg).

Gospodarstwo

przy mieście Kobylinie, 35 mg. dobrej ziemi, budynki bardzo dobre, prawie nowe, inwentarz: 2 konie, 5 sztuk bydła, 2 świnie, maszyny i wszystkie porządki, które pozostają na gruncie, jest do nabycia. Cena kupna 17,400 marek, wpłaty 5 do 7000 marek, reszta stała hipoteka na długie lata. Bez wymiaru. — Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Szałata, Kobylin,** Buszkowska szosa i **Jan Sowiński,** Koźmin - Koschmin. Tempelstr. 201. Tel. 92.

Chleb dla Rodaka!!

Mam na sprzedaż **kuźnię** i **wszystkie maszyny** do pracy. Bliższ. wiadom. udzieli **A. Przewoźny, Herrnstadt** pod Rawiczem. (1241)

W **Koźminie** przy jarocińskiej szosie jest (1281)

wiatrak

z **miejsca** zaraz lub później do sprzedania.

Jan Kurzawski.

Mam do sprzedania (1327)

piękne gospodarstwo

47 mg. wtem około 10 mg. łąk dwukośn., ziemia oprócz pszenicy pod wszystko, budynki oprócz stodoły masyw, wszelkie maszyny, inwentarz: krowy, konie i świnie, zasiewy zimowe i latowe. Szkoła w miejscu, do kościoła i miasta pół godziny. Gospodarstwo to jest w okolicy Rydzyny. Cena kupna 6000 tal., wpłaty 1500—2000 talarów. Zgłoszenia przyjmuje

T. Poterek — Rawicz,

(Rawitsch in Posen, Wendegasse nr. 6) Bez znaczka nie odpowiadam.

Włódarz podwórzowy

samotny, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, potrzebny od 1. 5. 11. Zgłosz. do eksp. Przew. Kat. p. nr. 1338.

Do jeżdżenia z podróżującym po prowincyi poszukujemy

parobka

obeznanego z końmi i umiejącego dobrze powozić. (1348)

Banaszak & Mrugas

Poznań, ul. Półwiejska 4.

Uczeń.

Poszukuję miejsca dla mego syna w **lepszej piekarni.** Oferty do eksp. Przew. Kat. pod nr. 1333.

Ognie sztuczne,

pochodnie, lampiony (949)

i wszelkie artykuły iluminacyjne

poleca po znanych nizkich cenach

Centralna Drogerya — J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.

Baczność!

Mam na sprzedaż (1325)

kilka gospodarstw

na **Śląsku** i w **Poznańskiem,** wszystko jak stoi i leży, z żywym i martwym inwentarzem:

100 mg. przy wpł. 13,000 mk.
75 mg. przy wpł. 15,000 mk.
80 mg. przy wpł. 15,000 mk.
40 mg. przy wpł. 9,000 mk.
34 mg. przy wpł. 6,000 mk.
28 mg. przy wpł. 6,000 mk.

Dom, 2 mg. roli za cenę 600 tal. Dom, 2 mg. roli, koń, krowa, za 900 tal., stósowne dla robotników, bo przy dworze.

11 mg., budynki w dobrym stanie za 1700 tal. Zgłoszenia przyjmie **Stefan Polowczyk,** Konarzewo bei Rawitsch i. P.

Do nabycia:

Gospodarstwo 75 mórg, budynki masyw, jak stoi i leży. Cena kupna 11.000 tal., wpł. 15,000 mk. **Gospod.** 70 mórg pszennej ziemi, budynki dobre, 10 sztuk bydła, 4 konie, wszelkie porządki rolnicze nowe, cena podł. ugody. **Gospodarstwo** 55 mg., budynki mas., ziemia pszenna, cena kup. 10,000 tal. **Gospodarstwo** 27 mg. pszennej ziemi, budynki mas. Mam także **gospod** 25, 18, 12, 6, 5, 4 mg.—Mam 2 dobre **gościńce** 12 i 56 mg., **2 kramy** w mieście w dobrym biegu, przy małej wpłacie. Mam także **domy** w mieście dobrze się procent. **3 domy** nowo wybudowane w Piaskach pod Gostyniem, jeden stós. na kram, z wystawnem oknem, przy małej wpłacie. Zgłosz przyjm. **Fr. Schapper, Piaski** lub **Antoni Pawlaczyk, Gostyń,** Weberstr. 12. (1330)

Znajdą umieszczenie zaraz:

Włódarz żon. na folw., **pisarz** gosp., **stangret** żon., **kucharz** kaw., **służący** kaw., **gospodyni** samodz., **praczka** dwor., **ogrodnik** kaw., **panna służ.** Procederowy pośrednik posad

Franciszek Niedzielski,

Gewerbsmässiger Stellenvermittler

Posen, Wienerstr. 6. Tel. 1036.

Czeladnik kołodziejski

potrzebny od zaraz na stałą pracę. **Jan Dembowy,** mistrz kołodziejski, **Przybyszewo** (Priebisch) per Leszno, Kr. Lissa. (1310)

---

2 czeladników stelmachskich

potrz. na stałe zatrudnienie

W. Zydorczak

Pieruszyce p. Czermin.

Kto

ma zamiar kupić, pomijać, sprzedać albo wydzierż. w Księstwie, w Prusach Wsch., Zach. i na Śląsku dobra rycerskie, folwark, gospodarstwo, młyn, tartak, wiatrak, hotel, oberżę, gościniec, handel, dom towar., cegielnię, dom mieszkalny, mniejsze gospod., osadę, jezioro, niech nadeśle swe życzenia z dokł. opisem swej własności, a w razie kupna z podaniem kapit. w gotówce, w książkach kasowych lub dokument. i okolicy, w której kupno sobie życzy. Przy mijankach proszę podać czy i ile może dopłacić lub też bez dopłaty. Zaciąga się także pożyczki i reguluje hipoteki bardzo spiesznie i akuratnie. Adr. proszę jak następuje: **Postschliessfach nr. 303. Posen.**

Mam na sprzedaż (1339)

Dom i chlew

masyw budowane. Cena 3 tysiące marek. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Brodziak, Sulkowice pod Krobią.**

Chłopca

syna uczciwych rodziców, chcącego się **wyuczyć krawiectwa,** przyjmie (1337)

Jan Tybiszewski

Poznań, Wielkie Garbary 12.

Do drogeryi i składu tow. kolonialnych poszukuję

ucznia.

M. Stachowiak, Śmigiel.

Poszukuję chętnego

człowieka

z **pomocnikiem** do bydła. Zgł. do Przew. Kat. p. nr. 1346.

Do pierwszorzędnej pałacowej kamienicy w Poznaniu z wszelk. nowoczesn. urządz., centralne ogrzewanie itp. poszukuje się od 1-go maja bystrego, trzeźwego a uczciwego

stróża

samotnego, lub **bezdzietne małżeństwo** do utrzymywania w porządku tej majętności. Reflektanci winni się wykazać zdolnościami w zakres powyższy wchodzącemi. Stanowisko stałe i dobrze płatne. Kaucya pożądana. Uwzględnia się tylko dobrze poleconych. Zgłoszenia corychlejsze piśm. przyjmie ekspedycyi Przew. Kat. pod nr. 1345.

II. Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 16.

Poznań, dnia 23-go kwietnia 1911.

Klinika dla kobiet

Dr. Falgowskiego,

dla chorób kobiecych, pęcherza oraz dla położnictwa.

Poznań, plac Wilhelmowski 17

obok Domu Przemysłowego. **Telefon 2075.**

Bilans za rok 1909/10. | Bilanz für das Jahr 1909/10.

Aktiva.		Konto. — Conto.	Passiva.	
M.	₰		M.	₰
5 446	—	. . . Gotówka — Barbestand. . .	—	—
10 087	94	Zapas towarów — Warenbestand	—	—
98 220	56	. . . Dłużnicy — Schuldner . . .	—	—
5 047	00	, . . . Weksle — Wechsel	—	—
600	60	. . . . . Banki — Banken	—	—
—	—	Udziały — Anteile der Mitglieder	11 629	11
—	—	. . . . Akcepta — Accepte	59 263	55
2 829	78	. . . Utenzylia — Utensilien . . .	—	—
—	—	Fundusz rezerw. — Reservefonds	133	34
873	47	. . . . Strata — Verlust	—	—
—	—	. . Wierzyciele — Gläubiger . .	50 933	29
—	—	Do dysp. Waln. zebrania — Zur Verfügung der Gen.-Versammlung	1 146	06
123 105	35		123 105	35

Liczba członków. — Zahl der Mitglieder.

Z roku 1909 przeszło na 1 lipca 1909 / Aus d. J. 1909 sind zum 1. Juli 1909 übergegangen	137
Od 1. lipca 1909 do 1. lipca 1910 wstąpiło / Vom 1. Juli 1909 bis 1. Juli 1910 sind hinzugetreten	5
	142
Z tych wystąpiło — Sind ausgetreten	10
Przechodzi na 1. lipca 1910 / Es treten am 1. Juli 1910 über	132
A zatem jest Spółka odpowiedzialna za / Mithin haftet die Genossenschaft für	132 000 Mk.

Powyższy bilans został przyjęty na Walnem zebraniu dnia 28. marca 1911 r.

Obige Bilanz wurde durch die Generalversammlung vom 28. März 1911 genehmigt.

Kcynia, 29. marca 1911. **Exin,** den 29. März 1911.

Rolnik Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht

K. Pilaczyński. K. Ziółkowski.

1859 Hurtowy Handel win pod złotym Wiankiem

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu czystych i odstałych

WIN

Górnowęgierskich

wyborn. smacznych, oraz

Win słodkich medycynalnych

łagodno-słodkich 1/1 litr. mk. 1,75 } Włącz.
zdrowotnych 1/1 „ „ 2,00 } szkła.

Koniaków, Rumów, Araków,

butelka litrowa od Mk. 2,00 włącznie szkła znajduje się u starej renomowanej firmy

A. PFITZNER

w Poznaniu, Stary Rynek 34, wchód z ul. Wiankowej i w Mád pod Tokajem, własne winnice i sklepy.

Cenniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Żółte Plegi plamy

usuwa pod gwarancyą

krem „Axela“

1/1 sł. 1,50, 1/2 sł. 80 fen.

mydło Axela

1 kaw. 50 f., 3 kaw. 1,40 m.

Do nabycia w drogeryach i aptekach

Adres: **J. Gadebusch.**

Poznań-Posen (Bazar).

Podróżującym do Ameryki

chcącym podróżować pod opieką Stowarzyszenia katolickiego św. Rafała, udziela bliższych szczegółów co do odjazdu okrętów, ceny podróży i t. d.

Adam Spektorek, Kolmar i. P.

zastępca Tow. Hamburg-Amerika-Linie.

= SKŁAD =

obrazów

książek do nabożeństwa, krzyży, lisztew, figur i luster.

Oprawa obrazów

po cenach umiarkowanych

hurtownie detalicznie,

Szkło taflowe

Wielki wybór pocztówek i powinszowań.

dawniej **Mondré**

Masadyński

Szeroka ulica 14.

Nasiona!

seradelę, marchew, kukurydzę, ćwikłę olbrzymią pod gwarancyą poleca (1309)

Fr. Samolewski, Gostyń.

F. Karasiewicz

Koźmin, ul. Klasztorna.

Wielki wybór na **sezon wiosenno-letowy**

materyałów

na ubrania i czamary.

Gotowe ubrania, ubranka.

Kapelusze.

Złoty medal. Poznań. Złoty medal Krotoszyn.

Stała wystawa

mych wyrobów z dziedziny artyzmu kościelnego

przy ul. Wilhelmowskiej 18.

Własne wyroby jak ołtarze, kazalnice, ławki, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, laski marszałkowskie, chorągwie, baldachimy, ornaty, Stacye drogi krzyżowej, figury św. Pańskich z odpowiedniemi filarami, na powietrze trwałe, po niżej cen obcych konkurencyi.

Obce wyroby jak lichtarze, wieczne lampy, świeczniki, monstrancye, kielichy, krzyże, ampułki, latarki itd. z bronzu, srebra lub złota po cenach fabrycznych.

Stanisław Nowakowski

rzeźbiarz i budowniczy ołtarzy

Rok założ. 1896. **Poznań — Posen O. 1.** Telefon 2201.

Skład i biuro: ulica Wilhelmowska 18.

Fabryka i mieszkanie: Poznań-Wilda.

Dla prezesów Towarzystw i prelegentów!

WYKŁADY

dla Towarzystw młodzieży

(18 całkowicie wykończonych wykładów)

Cena mk. 1,50 — z przesyłką mk. 1,60.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Bank Parcelacyjny w Sremie-Schrimm

ma pod dogodnemi warunkami wpłaty na sprzedaż:

Gospodarstwo — Radzewskie Olędry (Hohensee) **138 mórg** dobrej żytniej ziemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem i dobrem zabudowaniem — Do tego 30 mórg dzierżawy. Szkoła w miejscu.

Gospodarstwo w **Karczu** 1 klm. od Śremu, **87 mg.** z dobremi budynkami i kompl. inwentarzem.

Obsada w **Pyszący,** 2 1/2 morgi dobrej ziemi. — Szkoła i wielka cegielnia w miejscu.

W Żurawcu per Manieczki **4 morgi pięknej 3-kośnej łąki.**

2 kamienice w **Sremie** na Starem mieście, dobrze się oprocentujące, z **pięknemi ogrodami** są na sprzedaż lub do pomijania na gospodarstwa lub folwark.

ZARZĄD.

Orłowski. Kowalewicz. Ussorowski.

„Co, już znowu jakieś inne mydlisko przyniosłaś?“

„Ruszaj zaraz i wymień na

mydło Zwierzyńskiego

które w każdym składzie dostaniesz“.

„Wiesz przecież, że mydło Zwierzyńskiego jest najlepsze!“

Zakład dentystyczny

Praktykuję od roku 1889.

Wprawianie sztucznych zębów.

*** PLOMBY. ***

Zatruwanie nerwów i leczenie chorych zębów.

J. Czerwiński

Poznań, św. Marcin 54 z przodu I piętro.

Jedyna polska

fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie.



Rzecz pewna, że dobre koła kupuje się o wiele taniej wprost z fabryki. Katalog darmo.

Fabryka kołowców „MANDARIN“

Starogard, (Pr. Stargard 8).



Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancyą, już obciąg. i gotowe do użycia. Wymienię każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr.	50	51	53	54	56	61
Mk.	1,20	1,40	1,75	2,10	2,75	3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — **Miseczka** lepsza, nikl. bryt. 40 fen. — **Mydło** 10 fen., — **Paski do ostrzenia** po 0,80. 1, 1,50 i 2 mk. — **Nożyczki kute stalowe** po 40, 50, 60 i 90 fen., — **Noże kieszonkowe** po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. **darmo i franko.**

M. Danecki, Poznań.

(Posen) św. Marcin 58 I p.

Do 5 marek i więcej dziennie zarobku. **Maszyny do wiązania pończoch i trykot.** od **120** M., na spłatę. Nauka darmo, robotę też odbieram. — Cennik fabr. 30 fen. w znaczk. **St. Lewandowski,** Bydgoszcz **Bromberg, Neue Pfarrstr. 2.**

Gospodarstwo 10 mg. dobrej ziemi, z budynkami (wszystkie nowe, masyw) i inwentarzem, chcę z wolnej ręki zaraz sprzedać. — Cena kupna według ugody. **Jan Kaczmarek II.** w **Przedmieściu pod Przementem, st.** kolei Blotnik.

Ściśle stałe ceny! **Ściśle stałe ceny!**

Otwarcie interesu!

W dniu **18-go marca rb.** otworzyłem w **Poznaniu, Stary Rynek 57,** w domu p. **Malinowskiego**

drugi specyalny skład garderoby męzkiej i dla chłopców

oraz artykułów zawodowych jako: **ubrania monterskie, bluzy rzeźnickie, murarskie etc.**



Przez bardzo **korzystny zakup wielkiej ilości towarów za gotówkę,** oraz i przez to, iż wszelką **lepszą garderobę fabrykuję sam,** mogę sprzedać **dobry i rzetelny towar bardzo tanio.**

Zamówienia podług miary wykonuję pod kierownictwem **pierwszorzędnych krojczych** w jak najkrótszym czasie pod gwarancyą za **dobry krój i eleganckie wykonanie.**

Gruntowna znajomość mego zawodu oraz długoletnia praktyka dają mi możność, wszelkim wymaganiom Szan. moich Odbiorców zadość uczynić.

Pomimo, iż prowadzić będę **tylko dobry i rzetelny** towar z zupełnie **dobrem wykonaniem,** ustanowiłem **ceny bardzo nizkie,** bo **przy wielkim obrocie w obydwóch mych interesach** zadowolić się mogę **małym zyskiem.**

Ażeby każdy mój Odbiorca był **dobrze i rzetelnie** obsłużony, po drugie aby uniknąć **uciążliwego i daremnego targowania się,** zaprowadziłem w mych interesach **ściśle stałe ceny.**

Na porę wiosenno-letową zaopatrzyłem składy moje tak w **Poznaniu** jak i we **Wrześni** w bardzo ładne **modne, trwałe ubrania męzkie i chłopięce,** oraz **paletoty, ulstry, spodnie, kamizelki** i t. d.

Niech więc nikt nieomieszka przy zakupnie przekonać się o dobroci i rzetelności moich towarów a zapewniam, że zostanie każdy sumiennie obsłużony.

Z głębokim szacunkiem

F. Lisiecki, Poznań-Września.

Klinika dla kobiet

Dr. Chrzanowskiego

lekarza-specyalisty w chorobach kobiecych i położnictwie.

Poznań, Św. Marcin 45. Telef. 1875.

Godne uwagi!!

Frister i Rossmanna maszyny do szycia nie różniące się niczem w konstrukcyi od maszyn Singera ale przewyższają takowe i są tak trwałe, że po 30-tu latach używania jeszcze dobrze szyją, na co liczne dowody. — 60 sztuk Frister i Rossmanna maszyn z centralną szpulką jest w głównym warsztacie wojskowym w Poznaniu w użyciu przy elektrycznym zapędzie.

Specyalny skład maszyn do szycia

T. KONIKIEWICZ, Poznań,

adres: **Posen, Theater-Str. 7.**

Nowy skład bławatów

Jan Klinge, Wolsztyn

Królewska ul. 20, Hotel Wiktorya

poleca we **wielkim wyborze** przy **nizkich** lecz **stałych cenach**

Materye na suknie — barchany

Płótna białe i kolorowe

Trykotaże i bieliznę

Chustki wszelkiego rodzaju

Firany, kołdry, dywany.

Na wszelkie towary, prócz nici, udzielam rabatu, od 25,00 mk. = 1,00 mk.

System rabatowy.

Zdradzoną i sprzedaną

jest ta gospodyni, która używa zachwalane przez niesłychaną reklamę proszki do prania w miejsce odznaczającego się najwyższą zdolnością czyszczenia, a przytem bardzo oszczędnego i łagodnego »Mydła Ascha«. — Zatem jest i pozostanie

Mydło Ascha

najlepsze do prania.

Nie kupujcie raz łaniej!



Na cały świat
wysełam

zegarki

z 5-letnią piśmienną gwarancyą, już dokładnie obciągane i na minutę **uregulowane.** Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy, niklowy kluczyk., 6 kamieni . . . . . mk. **5,40**
zegarek cylindrowy niklowy kluczykowy 6 kamieni, 2 złoc brzegi. . . . . mk. **5,90**
zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 złocone brzegi . . . . . mk. **7,75**
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni, 2 złocone brzegi . . . . . mk. **9,85**
zegarek masywny, czysto srebrny, 10 kamieni, 2 złocone brzegi . . . . . mk. **11,75**

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po **12. 14, 16** mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. — Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około **3000** ilustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety, wysełam każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścionki i ślubne obrączki, prawnie w stempel rządowy 333 zaopatrzone, mam już gotowe na składzie i najtaniej polecam:

za parę złot. ślub. obrączek 5 milim. szer. mk. **10,—**
za parę szczerozł. ślubn. obrącz. 6 mm. „ „ **14,—**
za parę szczerozł. ślubn. obrącz. 7 mm. „ „ **18,—**

Grawirowanie głosek w pierścionkach darmo.

Adres: **M. DANECKI,** Poznań,
(Posen), św. Marcin 58, I piętro.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu świń jedynej prawdziwej domieszki **Susolu.** Świnie pasione domieszką **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmiękczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenygów, a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susolu w Poznaniu.** Adres do listów:

„Susol-Vertrieb" Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po **1 funt 40 fen., 2 f. 75 fen.,** we workach po **10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk., 50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko** najbliższej poczty lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 f. wysełа się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacyi kolejowej, do której mamy Susol wysłać. Kto przyśle pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Chustki, mat. wełn., perkale, adamaszki i alpaki

na porę latową już nadeszły.

W płótnach na pościele największy wybór. Tiule, jedwabie i płócienka na fartuchy i t. d.

Poleca jak najtaniej

W. J. Leitgeber, skład bławatów

Poznań, Stary Rynek 52 (narożnik ul. Wodnej).

Prawdziwe zdjęcie fotograficzne.
Złoty medal. Złoty medal.



Jeżeli chcesz sobie sprawić **koło,** to nie spro wadzaj z daleka, bo nie wiesz co dostaniesz, tylko udaj się do **Kastora w Poznaniu,** a możesz sobie wybrać co się tobie podoba. — Daję 5 lat gwarancyi i gwarantuję, że każde koło odemnie kupione tyle wytrzyma **co na obrazku.**

Koła od 49 marek.

Kto z prowincyi kupi koło gotówką za 80 mk. i wyżej, może sobie odciągnąć **po kupnie** podróż 3-cią klasą do Poznania i z powrotem. Wszelkie części i przybory po cenach najtańszych. (936)

Największy polski skład kół i warsztaty reparacyjne na Poznań i Księstwo.

Adres: **KASTOR,** Poznań, Posen, Wilhelmstr. 17.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy **półrocznem wypowiedzeniu** i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Spółka należy do **Związku Spółek Zarobkowych.**

Baczność!

Farby, pokost, lakiery. karbolineum, pędzle, tapety i szablony.

Ceny tanie.

Fr. Samolewski, Gostyń.

Dom mój budowany przed 10 laty, w bardzo dobrym stanie, w Krajkowie, szkoła w miejscu, są dwa kramy, stósowne dla szewca albo robotnika, robota jest pewna latem i zimą w lasach król., do nab. za cenę podł. ugody, tysiąc marek może zostać na gruncie. Oprócz tego jest pół morgi młodego sadu. Zgłosz. przyjmuje Andrzej Borowski w Krajkowie pod Mosiną.

Baczność!!

W jednej wielkiej wsi kościelnej w W. Ks. Poznańskiem życzą sobie Przełożony gminy i Dozór kościelny, ażeby tam

założono fabrykę cygar

i obiecują szczególne poparcie. — Ponieważ miejscowości przypomnieć sobie nie mogę, proszę uprzejmie o łask. podanie adresu przełożonego gminy.

L. Samol, Bomst.

Folwark

450 mg. dobrej pszen. i żytniej ziemi, 1 klm. od kolei, z dobr. polowaniem, jest przy zaliczce 30—40,000 Mk. na sprzedaż.

W. KUCNER, Poznań
Posen, Bäckerstr. 5.

Jest do odstąpienia za wynagrodzeniem (1297)

kram tow. kol. i wiktualny

z **maglą,** z dobrymi odbiorcami, od zaraz lub później. — Wskaże p. **Szymura,** Poznań, na Św. Łazarzu, ulica Książęca nr. 5.

Stała egzystencya

nadarza się każdej osobie, w każdej miejscowości, na **masowe artykuły,** także stósowne dla pań, nauki i kapitału nie potrzeba, stósowne jako zarobek poboczny. — Energiczne osoby, chcące objąć zastępstwo lub urządzić agenturę, zechcą się zgłosić pod adr. **Fr. Staszewski, Wanne i. W.,** Wilhelm-Str. 36. (1306)

Telef. 1030.

Klinika dla kobiet
Dr. Łazarewicza

znajduje się teraz (222)

Poznań, ulica Rycerska 14, w ogrodzie.

Telef. 1030

Ważne dla Towarzystw Śpiewu!

Nowość! **Bard** Nowość!

55 pieśni na czterogłosowy chór męski
ułożyli
Ks. Dr. Surzyński — Mieczysław Surzyński — Stefan Surzyński.
Cena egzempl. w trwałej oprawie mk. 2,70,
z przesyłką mk. 2,90.
Odwrotnie wysyła
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Zakład dentystyczny
L. Nowicki
POZNAŃ
Plac Piotra Nr. 2
w domu, gdzie drogerya pod kotwicą
Telefon Nr. 1403.

Koncertowe
(bardzo silne) czysto stroj. prima
HARMONIKI
po cenach fabrycznych.



2 klucze, 48 głos., 2 basy	mk. 3,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana	mk. 4,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 6,00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 12,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12,00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17,00

Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety
po 5, 6, 7, 8, 10 marek.

Cenniki darmo.

Adres **M. Danecki, Poznań**
(POSEN), św. Marcin 58 I piętro.

Taki
Separator

Świadczy o nadzwyczajnej produkcyi najnowszej, na długoletniem doświadczeniu i przy pomocy nowoczesnej techniki zbudowanej maszyny do odciągania mleka.



Taką maszyną jest
Alfa-Separator.

Najwygodniejsze czyszczenie,
Najlepsze odciąganie mleka
Najdłuższa wytrwałość.

900 pierwszych nagród.
Przeszło milion sprzedanych.

Żądać trzeba zaraz
bezpłatnego przesłania drukowanego opisu od firmy
Alfa-Laval-Separator G. m. b. H., Berlin NW. 130.

Poszukuję od **zaraz**
wiejskiej dziewczyny
za **pokojówkę**, ponieważ moja zachorowała. Może być taka, która za pokojówkę jeszcze nie służyła. Pensyi 60 talarów i utrzymanie. Zgłosz. do **Dom. Granówko** p. **Granowo.** (1235)

---

2 czeladników i 3 uczni
także **kupna 3 warsztatów** już potrzebowan., w dobrym stanie, poszukuje **Roman Borucki,** mistrz stelmachski, **Margonin.** (1140

---

2 uczni chcących się wyuczyć lepszego szewstwa, przyjmę w naukę zaraz lub później. (1216)
Michał Płociński.
Skład i warsztat obuwia.
Śmigiel (Schmiegel).

Mądre i oszczędne gospodynie
nie mogą przy obecnych drogich cenach na kawę i cukier sobie lepiej postąpić jak zrobić próbę ze znanym od stu lat
dodatkiem do kawy
Scheuer'a podwójnym rycerzem.
Scheuer's Doppel-Ritter.



Znak ochronny.

Za tani pieniądz otrzymasz pani przyjemny, zdrowotny i silny trunek kawowy.
Premiowany w tutejszych i zagran. krajach.
Tylko prawdz. z **rycerzem św. Jerzym i z literą S w podkówce.**
We wszystkich składach do nabycia.

Folwarki i gospod. kupuję. Mam na sprzedaż **kamienice.** Udzielam **pożyczek** na hipoteki po 4½ i 5 procent. (836)
Witold Kucner
Posen, Baeckerstrasse 8.

Pasterz z jednym albo dwoma **zaciężnikami,** któryby z żoną objął i dojenie 20 krów, potrzebny na wysokie zasługi, od 1. maja rb. na majątek pod Piłą. — Oferty pod nr. 1312.

Skład żelaza
przeszło 80 lat egzystuj., jest z **posiadłością** do nabycia lub dzierżawienia. Zgł. przyjm. eksp. Przew. pod nr. 1244.

Od 20. kwietnia 1911 potrzebna **zgrabna**
pokojówka
umiejąca prasowanie sztywnej bielizny. Zgłoszenia: **Mgowo pałac p. Weburg W/Pr.**

Uczni
mularskich i ciesielskich przyjmie (1196)
J. Dłużewski,
budowniczy w **Lwówku.**

Dom. Sędzice p. **Bischofswerder W/Preussen** poszukuje od zaraz samotnego (1175)
ogrodowego-służącego

Ucznia
w grunt. naukę **piekarstwa** przyjmie zaraz **A. Chmielnik, Poznań,** ul. św. Wojciecha 25. (1177)

Selternik
pilny, trzeźwy i uczciwy potrzebny. Zgłoszenia prosi **Kazimierz Deichsel, Żnin.**

Obrazę uczynioną w r. 1905, która się odnosiła do pp. **W. Matuszak z Budzynia** i **Maryanny Rożańskiej** cofam z żalem.
M. Maik z B. Olędrów.

Obelgę rzuconą na p. **Wiktoryę Cwiklińską** odwołuje **K. K.**

Pomniki, nagrobki, krzyże
z marmuru, granitu, piaskowca.
Figury Świętych Pańskich oraz filary
z kamienia, odpornego na działanie powietrza.
Kraty z kutego żelaza oraz filary do ogrodzeń grobów.
Flisy w rozmaitych gatunkach
Wszelkie materyały budowlane
polecają
S. Michalski i Ska
Poznań, ulica Wilhelmowska 19.
Telefon 504.

Potrzebna od zaraz do wyręczenia chorowitej pani w małem mieście (1311)
gospodyni
umiejąca gotować oraz i znająca się na prowadzeniu domowego gospodarstwa, w starszym lub młodszym wieku. Pensya podług umowy. Zgłoszenia do **Dom. Steinfelde p. Josephowo,** powiat Mogilno.

UCZNIA
do destylacyi poszukuje
M. Cichocki, Pleszew.

Obelgę rzuconą na p. **Kasprzaków** z **Orzeszkowa** cofam.
Grzegorzewski.

Czcionkami i nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Marszałek w Poznaniu.